Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, WTOREK, 21-go LUTEGO 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 52

Walka o ustrój uniwersytetów.

Studenci podrzucili symboliczną trumnę pod tramwaj. — Demonstracje studentów przeciw ministrowi Jędrzejewiczowi. — Ostra dyskusja nad ustawą w sejmie.

Endecja grozi strejkiem studentów.

Warszawa, 20 lutego.

(B) Dzis rano sejm rozpoczął obrady nad ustawą o ustroju szkół akademickich zwalczanej jak wiadomo, zaciekle przez **stronnictwa opozycyjne, a szczególnie przez Klub Narodowy.** Równocześnie z rozpoczęciem przez sejm obrad nad tą ustawą, rozpoczęły się zapowiadane od dłuższego czasu

liczne demostracje studentów

pozostających pod wpływami stronnictwa narodowego. Około godz. 1 po poł. przed bramę uniwersytetu na Krakowsk. Przedmieściu, zajechał furgon ciężarowy z którego studenci zdjęli

wielką czarną trumnę

Na trumnie było wypisane imię i nazwisko ministra oświaty, który jest projektodawcą projektu rządowego o ustroju szkół akademickich. — **Trumnę, w której znajdowała się makulatura, przykryta na wierzchu kilku egzemplarzami projektu ustawy, studenci rzucili na szyny, pod przejeżdżający tramwaj.** Motorniczy nie zdążył już zatrzymać wozu i **trumna się rozbiła, przyczem makulatura wysypała się na bruk.**

Studenci, wśród wrogich okrzyków w stosunku do **ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza,** usiłowali

sformować pochód

Przybyła ciężarowym samochodem policja rozproszyła ich.

Rozbitą trumnę skonfiskowano.

Należy wspomnieć, że niesmaczny żart powtórzył się już po raz drugi, albowiem w sobotę, na dziedzińcu uniwersytetu studenci powiesili

kukłę zrobioną ze szmat i wypchaną trocinami

a przedstawiającą min. Jędrzejewicza.— Kukłę tę usunęli woźni na polecenie rektora prof. dr. Ujejskiego.

W sejmie tymczasem rozpoczął się

bój na mowy

o ustawę.

Najwięcej zainteresowania wywołało pierwsze od czasu umieszczenia go i wypuszczenia z twierdzy brzeskiej przemówienie posła **dr. Liebermana (PPS), którego przywitano na trybunie hucznemi oklaskami posłów z prawej i lewej strony izby.** Dr. Lieberman rozpoczął listę mówców, którzy, zmieniając się w ciągu dnia z prawej i lewej strony, kolejno zwalczali projekt ustawy akademickiej, zarzucając jej tendencję całkowitego opanowania uniwersytetu przez ministra oświaty z pozbawieniem rektorów i zgromadzeń profesorskich wszelkiej gwarantowanej im dotąd władzy autonomicznej.

Z ramienia BB, odpowiadało wielu mówców, z których na czoło wysunął się **poseł prof. Makowski.** W przeszło dwugodzinnem przemówieniu przeprowadził on **zasadniczą obronę projektu rządowego,** wykazując, że nie ma on na celu nic innego, jak tylko **unormowanie życia akademickiego, w ścisłej harmonji z całokształtem życia państwowego,** a zasadnicze uprawnienia autonomiczne uniwersytetu będą. w dalszym ciągu udziałem ich kierowników.

Na wielką skalę bój o ustawę akademicką rozgorzeje w sejmie dopiero jutro, przy dyskusji szczegółowej, kiedy przedstawiciele opozycji będą bronić swych licznych poprawek.

Jednocześnie Klub Narodowy w dalszym ciągu **grozi wystąpieniami studentów, a mianowicie, organizuje na 22 b.m.**

strejk studentów

na uczelniach stolicy i usiłuje go przenieść na uczelnie prowincjonalne. — W okolicy sejmu skonsygnowano silne oddziały policji, gotowe do zapewnienia obradującym ciałom ustawodawczym spokoju.

Przebieg posiedzenia sejmu na str. 3-ej.

Zangara skazany na 80 lat więzienia.

Zamachowiec przyjął wyrok ze śmiechem wyrażając żal, że nie udało mu się zabić Roosevelta.

Miami, 20 lutego.

Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta, Zangara, został SKAZANY NA 20 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA, za każde usiłowanie zabójstwa, a więc na 80 lat ciężkiego więzienia.

Po odczytaniu wyroku, Zangara wyraził ubolewanie, ŻE NIE UDAŁO MU SIĘ ZASTRZELIĆ PREZYD. ROOSEVELTA.

Przy wyprowadzaniu Zangary z sali,

ŚMIAŁ SIĘ ON GŁOŚNO.

Miami, 20 lutego.

Po wydaniu wyroku, Zangara, który przez cały czas rozprawy zachowywał się wyzywająco, podniósł obie ręce w górę i zawołał: „Cztery razy po dwadzieścia, to osiemdziesiąt. Panie sędzio, niech pan nie będzie skąpy, może mnie pan skazać na 100 lat więzienia".

Miami, 20 lutego.

Stan zdrowia burmistrza chicagowskiego, Czermaka, jak również drugiej rannej w czasie zamachu na prezydenta Roosevelta osoby, pani Gill, nieco się poprawił.

Gdyby jednak która z wymienionych osób zmarła, wówczas Zangara stanąłby ponownie przed sądem, pomimo wydanego już wyroku i wówczas groziłaby mu kara śmierci, oskarżony byłby bowiem nie o usiłowanie zabójstwa, lecz o zabójstwo.

Łodzianka porwana przez lawinę.

Nieszczęśliwej narciarki dotychczas nie odnaleziono.

Zakopane, 20 lutego.

Dziś przed południem runęła z Piekiełka w dolinę Kondratową olbrzymia lawina, która na oczach przechodzących turystów zabrała i zasypała niewiadomego nazwiska narciarkę.

Zachodzi obawa, iż porwana przez lawinę narciarka doznała licznych okaleczeń, bowiem po przejściu lawiny znaleziono ślady świeżej krwi.

Powiadomiono bezzwłocznie Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe. Następna ekspedycja, w zwiększonym składzie. rozpocznie poszukiwania od jutra rana.

Z uwagi na olbrzymie rozmiary lawiny odnalezienie uniesionej przez nią narciarki zdaje się być kwestją czystego przypadku. Uważa się możliwość uratowania zaginionej za więcej niż wątpliwą.

Jak dotąd nie zdołano ustalić, tożsamości zaginionej narciarki. Utrzymuje się pogłoska, iż była to nauczycielka z Łodzi.

Wojska japońskie przygotowują się do ataku

Wielkie zaniepokojenie w Pekinie. — Japonja powzięła decyzję o wystąpieniu z Ligi Narodów?

Pekin, 20 lutego.

50.000 japończyków i liczne oddziały wojsk mandżurskich wraz ze stu samolotami japońskiemi i wielką liczbą tanków oczekują sygnału gen. Muto do rozpoczęcia wielkiego ataku na Dzenhol.

Sto pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy i ochotników chińskich zajmuje tymczasem stanowiska na wzgórzach prowincji stanowiących naturalną pozycję obronną.

Jedyna droga, łącząca Dzenhol z Pekinem zapełniona jest samochodami ciężarowemi, dostarczającemi amunicję.

W Pekinie, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie, wszystkie szpitale przygotowują się do przyjmowania rannych.

Atak japoński spodziewany jest w każdej chwili.

Tokio, 20 lutego.

Rząd przesłał delegacji japońskiej w Genewie kablogram zawierający jak przypuszczają, **decyzję o wystąpieniu z Ligi Narodów.**

Data tego kroku ustalona ma być później. W odpowiedzi na postanowienie zgromadzenia Ligi narodów, **zgłoszona będzie kontrdeklaracja japońska.**

Londyn, 20 lutego.

Biuro Reutera donosi z Tokio, jakoby gabinet japoński postanowił wycofać delegację japońską z Genewy oraz przedsięwziąć niezbędne kroki **w celu wystąpienia Japonji z Ligi Narodów tylko w wypadku, gdyby zgromadznie Ligi przyjęło na posiedzeniu w dniu 25 b.m. sprawozdanie z komitetu 19.**

Obrady konferencji rozbrojeniowej nad sprawą lotnictwa wojskowego.

Genewa, 20 lutego.

Powołana ostatnio przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej komisja lotnictwa, obradowała dzisiaj pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego, Madariagi.

Pierwsze posiedzenie wypełniła dyskusja proceduralna, która stała pod znakiem niejasności.

Delegat Niemiec zaproponował odesłanie kwestji do komisji głównej, celem rozstrzygnięcia zasady stosowania tej lub innej procedury, szereg innych delegacyj przeciwiło się, jak określił delegat francuski, Cotta, uprawianiu gry w piłkę przez rzucanie kwestji od komisji do komisji.

Z kolei delegat niemiecki domagał się bezzwłocznego opowiedzenia się przez komisję w sprawie zniesienia lotnictwa wojskowego.

Dalsze zniżki na kolejach.

Warszawa, 20 lutego.

Na międzyministerjalnej konferencji taryfowej która odbyła się ostatnio w ministerstwie komunikacji, uchwalono przyznanie dalszych zniżek taryfowych niektórym artykułom.

W myśl tej uchwały przy przesyłkach zwyczajnych i pośpiesznych śledzi wędzonych oraz szprotów zniżka taryfy przewozowej będzie wynosiła 10 proc. Przewóz wyrobów stolarskich przy eksporcie drogą lądową uzyskał zniżkę blisko 20-o procentową. Taryfa na przewóz używanych maszyn rolniczych, adresowanych do rolników obniżona zstała o 15 proc., a dla odpadków betonowych o 30 proc.

Transporty pszenicy do młynów w Wilnie i Nowowilejce do odległości ponad 360 klm.—będą korzystały ze zniżki 5 proc. Wreszcie taryfa na przewóz litoponów, t. zn. pewnego rodzaju farby, obniżona została o 15 proc.

To jest możliwe, ale... w Ameryce.

Nowy York, 20 lutego.

Prasa donosi o niezwykle szlachetnym postępku polskiego właściciela domu Michała Sypniewskiego na przedmieściu newyorskiem Elm Park.

Gdy miejski komitet pomocy dla bezrobotnych przesłał sędziwemu Sypniewskiemu czek na pokrycie czynszu jednego z jego lokatorów, Sypniewski czek ten zwrócił, oświadczając: „Lokatorzy ci mieszkają w moim domu już od tylu lat, że właściwie wypłacili mi całą wartość domu.

Są to uczciwi ludzie, a że dziś nie mają pracy i nie mogą mi płacić, to nie ich wina. Sądzę, że obowiązkiem moim jest pomóc im i czynsz ten im darować".

Austrja odrzuciła notę francusko-angielską

w sprawie przemytu broni włoskiej dla Węgier.

Wiedeń, 20 lutego.

„Sonn- und Montags-Ztg." dowiaduje się że Austrja odrzuciła w stanowczy sposób noty francuską i angielską z 11 lutego w sprawie przesyłki broni z Włoch do Austrji.

Austria udowodni, że nie naruszyła postanowień traktatu pokojowego. Austrja nie złoży żadnej urzędowej deklaracji.

Z całą stanowczością zaprotestuje rząd austrjacki przeciwko tonowi noty, która degraduje Austrję do rzędu państwa lennego.

W Wiedniu sadzą, że ostra interwencja mocarstw nastąpiła na żądanie Czechosłowacji.

Wicekanclerz Winkler oświadczył wczoraj w mowie, wygłoszonej w Klagenfurcie, że nie da się uniknąć postawienia sprawy Hirtenbergu na porządku dziennym Ligi Narodów. Austrja jest członkiem Ligi Narodów i wobec tego będzie rzeczą Ligi Narodów osądzić, czy Austrja naruszyła traktat pokojowy.

„Der Morgen" zwraca uwagę na ostrożny ton miarodajnych czynników Austrji w sprawie Hirtenbergu. W ostatnich 24 godzinach musiało w Austrji zajść coś, co wpłynęło na zmianę stanowiska kanclerza Dollfussa.

„Der Morgen" dowiaduje się, że czynione są miedzynarodowe starania celem kompromisowego załatwienia afery hirtenberskiej.

Wielki strejk w Paryżu

jako protest przeciw nowym obciążeniom podatkowym.

Paryż, 20 lutego.

Zapowiedziany jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko nowym obciążeniom podatkowym, jest niejako próbą generalną sił poszczególnych syndykatów, które przygotowują strajk generalny na wypadek, gdyby przyjęte przez senat obciążenia podatkowe miały uzyskać w Izbie moc ustawy.

W dzisiejszym strajku bierze również udział nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich, które postanowiło rozpocząć naukę południową o pół godziny później niż zwykle. Również główna poczta paryska ma być w czasie strajku zamknięta.

Przez jedną godzinę komunikacja paryska będzie unieruchomiona całkowicie. Strajk poczty unieruchomi również telefony i telegrafy. Strajk wodociągów i kanalizacji zapowiedziany jest o godz. 10 do 11-ej.

W przewidywaniu strajku generalnego organizacja samopomocy technicznej, istniejaca od 1920 roku, wezwała swoich członków do stałego pogotowia i stawienia się natychmiast po wybuchu strajku na wyznaczonych im placówkach.

Rokowania handlowe z Austrją.

Wiedeń, 20 lutego.

Dziś przybyła do Wiednia delegacja polska z dyrektorem departamentu ministerstwa przemysłu i handlu na czele.

Celem pobytu delegacji polskiej we Wiedniu jest kontynuowanie rokowań handlowych.

Dziś jeszcze rozpoczęły się wspólne obrady przedstawicieli Polski i Austrji.

Krwawe starcia w Niemczech

pomiędzy członkami Reichsbanneru i hitlerowcami. — Kilkadziesiąt osób ciężko rannych.

Berlin, 20 lutego.

W bierlińskim Lustgartenie odbył się wczoraj zlot republikańskiego Reichsbanneru.

Dłuższe przemówienie wygłosił główny przywódca Hoelterman, atakując obecny rząd.

Zapowiedział on, że masy robotnicze i złączone z niemi mieszczaństwo nie dadzą się zastraszyć i w dalszym ciągu przygotowywać się będą do ujęcia losów Niemiec w swoje ręce w najkrótszym czasie.

Berlin, 20 lutego.

Zarówno w Berlinie jak i na prowincji doszło w ciągu niedzieli do licznych krwawych starć pomiędzy hitlerowcami a członkami republikańsiego Reichsbanneru.

W Berlinie do starcia doszło w czasie przemarszu oddziałów hitlerowskich przez ulice miasta, z racji zlotu w Lustgartenie.

Do ostrej bójki między reichsbannerowcami a narodowymi socjalistami doszło we Wrocławiu.

Kilku hitlerowców odniosło rany. W czasie podobnych walk w Wuppertall dwanaście osób odniosło rany.

W Kamienicy

ZAKŁUTY ZOSTAŁ NA ŚMIERĆ JEDEN REICHSBANNEROWIEC PRZEZ HITLEROWCÓW.

Jednego ze sprawców zabójstwa aresztowano.

Berlin, 20 lutego.

W kąpielisku Daberan w Meklenburgji między reichsbannerowcami i komunistami a narod.-socjalistycznemi oddziałami szturmowemi wywiązała się strzelanina w czasie której

DWUCH NAROD. SOCJALISTÓW I 9 REICHSBANNEROWCÓW ZOSTAŁO CIĘŻKO RANNYCH.

Jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Również w szeregu innych miejscowości miały miejsce podobne starcia.

Berlin, 20 lutego.

W sobotę i niedzielę odbywały się w Królewcu obrady zjazdu przywódców Stahlhelmowców, z udziałem 1.500 delegatów z Prus Wschodnich i Gdańska.

W charakterze honorowych uczestników wzięli w zjeździe udział: nadprezydent Prus Wschodnich, dr. Kutscher, zastępca komendanta okręgowego Reichswehry oraz liczni reprezentanci władz krajowych i oficerowie b. armji cesarskiej.

W manifestacji wzięło udział 300 żołnierzy Reichswehry pod dowództwem oficerów.

Bawarja nie chce króla.

Rząd będzie bronił swej niezależności od Prus.

Berlin, 20 lutego.

Przemawiając na zgromadzeniu wyborczem bawarskiej partji ludowej w Aubert (Palatynat) premjer bawarski dr. Held m. in. oświadczył, że będzie zgodnie z konstytucją do ostatniej kropli krwi bronił samodzielności Bawarji nawet wówczas, gdyby usiłowano zastosować środki przemocy.

Jeżeli istnieje plan narzucenia nam przemocą rządu prawicowego — mówił premjer — i powołania króla, to takie zamiary są dla nas niemożliwe do przyjęcia. W każdym razie nie uznamy pruskiego księcia królem.

Bank Angielski skupuje złoto.

Londyn, 20 lutego.

Bank Angielski zakupił dzisiaj złota za 3.665.079 funtów szterlingów.

W ten sposób Bank Angielski nietylko całkowicie odkupił złoto, wysłane na sumę 19.500.000 funtów szterlingów do Stanów Zjednoczonych w grudniu r. ub. z tytułu raty dłużniczej, lecz nadto zwiększył swój zapas złota ponad stan z dnia 15 grudnia — z chwili przed wysłaniem raty dłużniczej — o pół miljona funtów szterlingów.

Otto Habsburg przybył do Paryża.

Paryż, 20 lutego.

Przybył tutaj, według doniesień prasy, Otto Habsburg, który zamierza odbyć studja w paryskiej bibljotece narodowej.

Na czas swego pobytu w stolicy Francji, Otton Habsburk zamieszkał w pałacu swego wuja księcia Sykstusa.

Tragiczny konflikt dyplomaty.

Z Warszawy donoszą:

Między Kolumbją a Peru, znów rozgorzał płomień walki. Nikomu nigdy nie przyszłoby do głowy, że wojna dwu dalekich południowo-amerykańskich republik może odbić się smutnem echem aż w — Warszawie, gdzie pan inżynier O. jest konsulem Peru i Kolumbji.

Dopóki obydwa państwa żyły w zgodzie, konsul O. prowadził normalny tryb życia, pełen słońca i pogody. Jednakże akcja wojenna sprowadziła na czoło dyplomaty chmury smutku i niepokoju.

Jak ustosunkować się jako konsul Peru do wrogiej Kolumbji i jakie zająć stanowisko jako konsul Kolumbji do nienawistnego Peru?

Przyjaciele doradzają konsulowi O., aby czemprędzej zrzekł się reprezentacji jednej z republik!

Polska zwyciężyła Belgię

w trzecim dniu zawodów hokejowych o mistrzostwo świata.

Praga, 20 lutego.

Dzisiaj, w trzecim dniu hokejowych mistrzostw świata, rozegrano mecz między Austrją i Rumunją, zakończony łatwem zwycięstwem Austrji 7:1, w tercjach 2:1, 3:0, 2:0).

Drugi mecz, rozegrany między drużynami Polski i Belgji, zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 1:0 (w tercjach 0:0, 0:0, 1:0).

Zwycięstwo to zdecydowało ostatecznie o wejściu Polski do półfinału.

W pierwszej tercji drużyna polska ciągle atakuje, w 11-ej minucie Wołkowski nie wyzyskuje dogodnej sytuacji pod bramką.

W drugiej tercji, między 5 a 8 minutą belgowie przechodzą do ostrej gry, silnie zagrażając polskiej bramce.

W trzeciej tercji drużyna polska bierze ostre tempo, Wołkowski strzela bramkę w siódmej minucie.

W 12 minucie Sabiński zostaje wykluczony za rzucenie kijka.

Sędziował kanadyjczyk, Putter.

Praga, 20 lutego.

Mecz hokejowy między Czechosłowacją a Italją zakończył się wynikiem 3:1, na korzyść Czechosłowacji. W tercjach: 1:0, 1:1, 1:0.

Czy będzie nowa ustawa zakazów przywozu.

Warszawa, 20 lutego.

(F) W sobotę i niedzielę obiegały w Warszawie pogłoski o tem, jakoby miało się odbyć w poniedziałek posiedzenie rady ministrów, na którem miała być rozpatrzona sprawa konwersji zobowiązań krótkoterminowych, zwłaszcza w rolnictwie oraz kilka spraw gospodarczych, przyczem miała być rzekomo rozpatrzona sprawa wprowadzenia nowej listy zakazów przywozu.

Okazało się jednak, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, gdyż posiedzenie rady ministrów nie zostało zwołano ani na poniedziałek, ani na dni najbliższe. Prawdopodobnie posiedzenie rady ministrów odbędzie się w piatek, czy jednak rozpatrywana będzie sprawa ograniczeń przywozowych — nie wiadomo.

W każdym bądź razie należy się liczyć z możliwością wprowadzenia zakazów przywozowych jeśli nie od 1-go marca, to z pewnością od 1 kwietnia.

Kongres przeciw prohibicji.

Amerykanie zaczną legalnie pić.

Waszyngton, 20 lutego.

Izba reprezentantów przyjęła 289 głosami przeciw 121 rezolucję, która przyjęta już była przez senat w sprawie zniesienia prohibicji.

Wobec tego, że zarówno uchwała senatu, jak izby reprezentantów, uzyskała wymagane dwie trzecie ogólnej liczby głosów uchwała obu izb będzie przesłana do 48 stanów, z których każdy wypowie się za lub przeciw ustawie.

Gdyby trzy czwarte Stanów wypowiedziało się za uchwałą, znoszącą prohibicję, wówczas zniesienie prohibicji objęłoby cały obszar Stanów Zjednoczonych.

Uchwała wspomniana została powzięta jako uzupełnienie konstytucji, wobec czego nie podlega zaaprobowaniu przez prezydenta Hoovera.

Zgon ostatniego premjera rządu monarchistycznego w Hiszpanji

Paryż, 20 lutego.

Wczoraj zmarł w Madrycie admirał hiszpański Jan Baptysta Aznar. Był on premjerem w ostatnim gabinecie monarchistycznym do 14 kwietnia 1931 roku, kiedy proklamowano republikę hiszpańską.

ADOLF NA KONIU.

Gdyby Hitlera ktoś nazwał faszystą, nowokreowany „wódz" prawdopodobnieby się obraził, a conajmniej usiłował sprostować tę pomyłkę:

— „**My nie jesteśmy naśladowcami czyichkolwiek wzorów.** Ruch nasz, narodowo - socjalistyczny, powstał samorzutnie, żywiołowo, na gruncie **czysto niemieckim** i nie został przeszczepiony z Włoch. Wielka idea narodowa musi mieć **własny grunt i własne korzenie** i nie może być importowana. **My nie jesteśmy faszystami,** aczkolwiek sympatyzujemy z tym ruchem włoskim".

Tak, mniej-więcej, **powiedziałby Hitler,** tak już oddawna **mówi Mussolini** i tak będzie mówił każdy przyszły zwycięski wódz rodzącego się i krzepnącego ruchu **narodowo - rewolucyjnego** w wielu innych krajach.

Umierające prądy demokratyczno-liberalne dawniej nazywano **ideami francuskiemi** i każdego wolnomyśliciela „piętnowano" nazwą **jakobina,** powołując się zupełnie słusznie na to, że właśnie stamtąd, z rewolucyjnego Paryża powiał na całą Europę **„wiatr wolności".** Faszyzm jednak broni się energicznie przeciw wszelkim analogjom, porównaniom i **identyfikowaniu z włoskim prawzorem,** ponieważ w ten sposób traci swój ekskluzywny, monopolistyczny, odkrywczy charakter objawienia i staje się ruchem — **anarodowym,** czyli podcina własne korzenie.

Faszyzm, jakkolwiekby się sam mianował i niezależnie od szerokości geograficznej i barwy, pod którą występuje, ma jednak swoją, w głównych zarysach **jednolitą i całkiem identyczną, filozofję.** Polega ona przedewszystkiem na **zrewolucjonizowaniu, dotychczas zachowawczej i oportunistycznej, idei nacjonalizmu.**

Idee narodowe opierały się przed wojną europejską na **warstwach górnych,** tam się rodziły, tam były kultywowane, stamtąd przesiąkały w masy ludowe, w formie dość mglistych kazań i zaleceń, jako niemal **wierzenia religijne.** Uprzywilejowane sfery społeczne nie umiały i nie chciały **powiązać życia codziennego, doczesnego z ideą patrjotyzmu i czynnego egoizmu narodowego.** Stąd tak częste połączenie nacjonalizmu z religją, z tym czy innym kościołem, **z wiarą w opiekę Nieba i Cud,** który zbawi naród ciemiężony i **krzywdzony.** Nacjonalizm przedwojenny był **ruchem raczej arystokratyczno - mistycznym,** operował abstrakcjami, pojęciami oderwanemi i wręcz **gardził plebsem,** który nie umiał się wznieść na niebotyczne wyżyny **ofiarnej miłości,** tkwiąc po uszy w troskach życia codziennego i w **prozaicznej walce o byt.**

Stąd też zupełne **ignorowanie momentów socjalnych** przez zachowawczy ruch narodowy i jaskrawe **przeciwstawianie idealizmu narodowego** wszelkim „poziomym" dążeniom do poprawy **bytu materjalnego.** Skutek był ten, że każdy naturalny odruch mas w kierunku podniesienia poziomu swej egzystencji był traktowany jako **akcja... antinarodowa!**

I dlatego nie jest przypadkiem, że wodzowie, tak obecnie popularnego ruchu narodowo - rewolucyjnego, z Mussolinim na czele, rekrutują się z pośród **dawnych działaczy robotniczych.** Oni bowiem potrafili **powiązać najżywotniejsze zagadnienia życia codziennego oraz żywiołowe dążenia mas ludowych do najradykalniejszych zmian z — ideą narodową!** Inna sprawa, jak dalece te nadzieje, obietnice i aspiracje są i mogą być urzeczywistniane, faktem jednak pozostaje, że nacjonalizm „nizin" społecznych pozbawiony jest wszelkiego mistycyzmu i że każdy faszysta czy hitlerowiec widzi w zwycięstwie swej idei **gwarancje równoczesnego urzeczywistnienia dość daleko idących celów socjalnych.**

Ten, socjalistycznie zabarwiony, nacjonalizm posiada olbrzymią **siłę atrakcyjną,** a że weksel radykalizmu społecznego nie ma oznaczonego terminu płatności, nie deprecjonuje to jego wartości obiegowej, bo **etuzjastyczna i śmiała negacja daje częstokroć więcej zadośćuczynienia, aniżeli żmudna działalność pozytywna.**

Dobry jeździec, który raz dosiadł dzikiego rumaka, pozwala mu się wprawdzie nieść, skakać i swawolić, ale cugli nie puści i **z siodła się wyrzucić nie pozwoli.** Operuje bowiem umiejętnie — nietylko batem i ostrogami, ale i — cukrem... radykalnych haseł i obietnic.

TADEUSZ GÓRSKI.

Atak opozycji przeciw ustawie akademickiej.

Przebieg dyskusji generalnej na posiedzeniu sejmu.

Warszawa, 20 lutego.

Pierwszy zabrał głos w sejmie sprawozdawca pos. Czuma (BBWR).

— Rzekomo projekt ten zagraża kulturze. Zwraca muwagę, że gdy państwo roztaczało opiekę nad oświatą, to kultuar nie obniżyła się przez to. Dziś stosunek między szkolnictwem a państwem wchodzi w fazę ściślejszego zespolenia.

Ustawa, która zacieśnia związek kontroli ministra nad szkołami, jest nie na rękę tym, którzy chętnie zamieniliby miejsce z tym ministrem. Czy pewne sposoby walki z ustawą nie są zaprzeczeniem kultury?

Reformę ustroju szkolnictwa przeprowadził min. Jędrzejewicz. Reformę szkół akademickich przeprowadza ten sam człowiek, którego pełne oddanie się służbie ojczyzny i rzadką wykwintność ducha podziwia każdy, komu nie przysłania oczu ślepa niechęć. **Zarzut, że ten właśnie człowiek planuje zamach na kulturę, jest równie ciężki, jak niesprawiedliwy.**

Doświadczenie uczy, że w kwestjach najbardziej zawiłych pod względem moralnym i kulturalnym **pewna część młodzieży postępuje mimo wskazań wychowawców, a nawet wbrew ich przestrogom.** Chodzi o to, aby dobra praca szkoły nie była skądinąd sparaliżowana i to ustawa ma na oku.

Przy zmianie form organizacyjnych młodzieży musi być systematycznie przeprowadzana praca nad ugruntowaniem szacunku i **przywiązania do państwa i jego kierowników.** Nie możemy pozwolić na to, aby nasze wysiłki w tym kierunku targały się w uniwersytecie dlatego, że **tak się podoba to pewnym stronnictwom.** Jeżeli młodzież nie widzi granicy między nieszkodliwem, a czasem nawet sympatycznem manifestowaniem swej młodości i żywości, a [illegible]awami, **które raz trzeba nazwać haniebnemi i ubolewania godnemi,** to nie może ujść uwagi tych, którzyby chcieli widzieć młodzież, przodującą w karności społecznej.

Projekt ustawy opracowany przez ministerstwo został wręcz wrogo przyjęty przez środowiska akademickie, które w opinji publicznej wytworzyły obraz odstraszający, chociaż nie pokrywał się on z rzeczywistemi zamierzeniami ustawy.

Potem przyszła kolej na młodzież. Do poczekalni sejmu przychodzili **studenci z zapytaniem, czy rzeczywiście uniwersytety nie będą już uczyć i czy mają gotować się do wyjazdu zagranicę.** Ustawa ta, jak każda inna, staje się **kanwą, na której życie będzie haftowało swój wzór.** Ustawę będzie wykonywać przedewszystkiem minister i od jego rozwagi i umiaru zależeć będzie przedewszystkiem dobroć ustawy. Ale tak samo będzie ona **zależała od rozwagi i cnót środowisk akademickich;** jeżeli oba te czynniki będą ją wykonywały lojalnie i rozumnie, jeżeli młodzież uzna w nowych przepisach niezbędną korektywę swego życia organizacyjnego, to ta ustawa będzie wielkim krokiem naprzód.

Głos zabiera zkolei pos. Komarnicki (Kl. Nar.), charakteryzując obecnie obowiązującą ustawę akademicką i uważając ją za dobrą, opierającą się na zasadach samorządowych w ustroju szkolnictwa wyższego. Pos. Komarnicki ubolewa, że projekt rządowy nie idzie po linji wskazań konferencji rektorów i dopatruje się w projekcie tendencyj politycznych, które jakoby kierowały jego twórcami.

Dłuższe przemówienie wygłasza następnie pos. Liebermann. Poddaje on ostrej krytyce projekt, wypowiadając przytem pogląd, że jeżeli reforma obecna zwycięży, to nauka będzie rzekomo zagrożona. Świat naukowy i społeczeństwo nie podzielają, zdaniem mówcy, poglądów autorów ustawy. Mówca dopatruje się w przepisach projektu chęci zwiększenia władzy rządzącej i stanowczo opowiada się przeciwko ustawie.

Po przerwie w dalszym ciągu dyskusji, zabrał głos poseł Langer (Stronnictwo Ludowe). Mówca oświadczył, że projekt rządowy w komisji nie został zmieniony. Co do ustawy o szkołach akademickich, to dla mówcy jest ona aktem politycznym. Można ją w całości przyjąć, można ją w całości odrzucić. Mówca wypowiada się przeciw projektowi.

Poseł Bittner (Ch. D.) krytykuje projekt ustawy, a operując argumentami natury politycznej — domaga się wycofania ustawy.

Poseł Czapiński (PPS) atakuje przedewszystkiem artykuły 3, 9, 21, 30, 44, 52 i 53 projektu. Mówca powołuje się na opinje profesorów a pozatem zarzuca ministrowi „tendencje faszystowskie". Mówca wita z uznaniem projekt poprawki klubu ukraińskiego, domagającej się utworzenia we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego. Mówca zapowiada, że ze względów zasadniczych jego klub głosować będzie przeciw ustawie.

Po przemówieniu posła Różka (komunista), **zabiera głos poseł Makowski, który sprecyzował swój pogląd na projest ustawy,** wskazując przedewszystkiem, iż projekt ten w brzmieniu obecnem jest inny, aniżeli w brzmieniu ustalonem przed obradami komisji. Mówca przytacza szereg zmian, wprowadzonych na podstawie debaty w komisji. Poseł Makowski oświadcza, iż gdyby go zapytano, czy ustawa ta jest doskonałą, odpowiedziałby: — nie, ale gdyby go spytano, czy przyniesie ona szkody nauce, również odpowiedziałby: — nie. Ustawa, zdaniem mówcy, jest formą, którą wypełnia praca ludzka. Dlatego przyszłość dopiero okaże, jaką jest obecna ustawa.

Nastepnie przemawiają posłowie Bielecki (klub narodowy), Piotrowski z PPS i Stroński (klub narodowy).

Po przemówieniu posła Strońskiego odczytano interpelacje i wnioski, poczem marszałek sejmu zamknął posiedzenie.

Dalsze obrady jutro, od godz. 9 rano.

Studenci polscy w Gdańsku

protestują przeciw nieuzasadnionym represjom rektora politechniki.

Gdańsk, 20 lutego.

Na pismo protestacyjne, wystosowane przez korporację „Wisła", do rektora politechniki, z powodu zerwania tablicy korporacyjnej, wywieszonej obok innych tablic, rektor odpowiedział, że — aby nie zakłócać spokoju i porządku na politechnice, musi zakazać, aż do odwołania umieszczania nowych tablic.

Wobec tego stanu rzeczy, odbyło się zebranie przedstawicieli polskich organizacyj akademickich, które uchwaliło rezolucję, protestującą przeciwko uprawianemu przez studentów niemieckich wandalizmowi.

Rezolucja wypowiada się przeciw twierdzeniu, iż polski znak korporacyjny jest zakłóceniem spokoju i porządku i powołując się na równouprawnienie, domaga się nakazu zdjęcia wszystkich znaków korporacyjnych.

Galsworthy o sobie.

(y) „De Telegraaf“ zamieszcza ciekawą charakterystykę niedawno zmarłego znakomitego pisarza angielskiego John'a Galsworthy, napisaną przez niego samego z okazji 62-letniej rocznicy urodzin:

— Sprawiam wrażenie znacznie młodszego, niż jestem w rzeczywistości. Młodzieńczy wygląd zawdzięczam w pierwszym rzędzie sportom. Codziennie jeżdżę konno, namiętnie uprawiam tenis i golf.

Nigdy nie pracuję w porze nocnej, podobnie jak to czyni większość moich kolegów.

Rozpocząłem moją karjerę literacką bardzo późno, przekroczyłem wówczas już dawno trzydziestkę.

Program mego dnia pracy jest następujący: zrana pracuję nad aktualną powieścią, po południu zaś kontynuuję rozpoczętą sztukę teatralną. Nie posługuję się nigdy stenotypistką, wszystko piszę własnoręcznie, nie uciekając się do niczyjej pomocy. Długo zastanawiam się nad każdem zdaniem, przed utrwaleniem na papierze, odczytuję je na głos, poddaję dokładnej analizie i krytyce każde słowo. Jestem wobec siebie najbardziej surowym i nieubłaganym krytykiem. Niejednokrotnie zdarza mi się, iż muszę poraz drugi tworzyć całe ustępy napisanej już powieści.

Piszę, ponieważ daje mi to olbrzymie zadowolenie i proces twórczy jest dla mnie najmilszem zajęciem.

Zdaniem mojem, do pracy na niwie literackiej uprawnieni są jedynie ci autorzy, którzy mają należyte zrozumienie dla głębokich problemów socjalnych.

W pierwszym okresie mej młodości, nie czułem żadnego powołania do literatury. Dziedzina ta była dla mnie zupełnie obojętna.

Na początku mej karjery pisałem krótkie opowiadania, szkice i nowelki, pisałem je wyłącznie dla mej żony, której czytanie tych utworów sprawiało wielką przyjemność. Nigdy nie opublikowałbym ani jednego wiersza, gdyby nie wola mojej małżonki, której się nigdy nie sprzeciwiałem.

JUTRZEJSZY ODCZYT URI CWI GRüNBERGA

Jutro o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się nieodwołalnie w Filharmonji zapowiedziany odczyt słynnego sjonisty-rewizjonisty Uri Cwi Grünberga na temat: „Palestyna w ogniu“. Odczyty tego znakomitego literata i publicysty cieszą się we wszystkich miastach olbrzymiem powodzeniem.

Tragiczna sytuacja w Danji.

Parlament obraduje przez trzy doby bez przerwy.— Olbrzymia większość ludności cierpi głód. — Przemysłowcy ogłosili lokaut.

Nikt nie wie, co przyniesie następna godzina.

Kopenhaga, w lutym.

— „...Mamy przeszło 200.000 bezrobotnych. Inaczej mówiąc, **miljon ludzi musi żyć na koszt państwa..**

...250.000 gospodarstw rolnych odczuło w niesłychany sposób skutki kryzysu. **Jeszcze jeden miljon ludzi domaga się szybkiej pomocy..**

...50.000 rzemieślników i dziesiątki tysięcy handlujących nie mają co do roboty. **Życie w kraju zupełnie zamiera..**

...Dania ma wszystkiego 3 i pół miljona ludności, a z tej cyfry tylko bardzo nieznaczna garstka zachowała zdolność do samodzielnego bytu. A teraz jest sytuacja taka: związek przemysłowców ogłosił lokaut, domagając się **obniżenia płac robotników o 20 proc.** Tymczasem waluta nasza spadła o 40 proc. i robotnicy pod żadnym pozorem nie godzą się na redukcję płac, domagając się, przeciwnie, **podwyżki o 20 proc..**

...Stoimy w obliczu katastrofy, jakiej Dania jeszcze nie znała“...

Tak mówił z trybuny parlamentarnej premjer rządu duńskiego, Stauning, ilustrując tragiczny moment, który przeżywa Dania. **Żaden z posłów przez 3 doby nie opuszczał gmachu parlamentu.** Nieprzerwanie toczyły się obrady w dzień i w nocy. Tam wszyscy jedli, spali na kanapach w przyległych pokojach, by po kilku minutach znów wziąć udział w obradach i obmyślać sposoby ratunku.

W takiej sytuacji nie było jeszcze nigdy żadne państwo. Nerwy wszystkich są naprężone do ostatecznych granic. Nikt nie wie, co będzie jutro, co przyniesie następna godzina.

Wieść, iż inspektor rządowy zrzekł się prowadzenia pertraktacji pomiędzy związkiem przemysłowców a związkiem zawodowym robotników, wywarła na wszystkich piorunujące wrażenie.

— **Całe życie Danji się zatrzyma. A co będzie, gdy głodni wyjdą na ulicę? Kto zdoła ich powstrzymać? Rewolucja... krew.., wojna domowa..**

A giełda tymczasem notuje coraz większy spadek korony duńskiej.

— Dolar osiągnął kurs 6,6 (nominalny kurs był 3.75).

— Angielski funt kosztuje już 20.50.

Zdarzenia rozwijają się z oszałamiającą szybkością. Posłowie w parlamencie nie mają już sił do dalszych narad. Niestrudzona jest tylko frakcja komunistów, która raz wraz zaczyna bić w pulpity i wołać chórem, zagłuszając obrady:

— **„Czerwony front“. „Czerwony front“.**

O czem dalej radzić? Co robić? I nagle nowa wieść:

— **Król wezwał do siebie premjera Staunjnga. Ważna sprawa.**

Rozpoczyna się oczekiwanie. Być może, król znajdzie radę na to, na co nie mogą znaleźć rady członkowie rządu i posłowie? Zegar posuwa się bardzo wolno. Zarządza się przerwę w obradach. Przy stolikach w kuluarach siedzą zmęczeni posłowie. Niektórzy, siedząc, śpią. Nic dziwnego. Trzy doby obradują. Ale czekają cierpliwie.

Powietrze naładowane jest elektrycznością. Są to historyczne dni Danji. Rozstrzyga się jej los. Co przywiezie z sobą Stauning? Konstytucyjne prawa króla są bardzo ograniczone. Nie może udzielić premierowi specjalnych pełnomocnictw. Nie może też rozwiązać parlamentu. A jednak... Może jednak Stauning przywiezie ważne decyzje, które przyniosą jakieś uspokojenie.

Wreszcie ukazuje się premjer. Jest blady, śmiertelnie blady. Szybko idzie do gabinetu rządu. Członkowie rządu i członkowie jego partji otaczają go kołem.

Wszyscy czekają. I wreszcie staje się wiadomem, poco wezwał do siebie król premjera Stauninga. Wezwał, by mu oświadczyć:

— **Panie Premierze. Poprosiłem pana, by oznajmić, że mój syn, książę Knut zaręczył się ze swą kuzynką, Karoliną-Matyldą.**

Była to konieczna formalność. Zaręczyny księcia muszą być oficjalnie zakomunikowane premjerowi, a za jego pośrednictwem parlamentowi. Ale posłowie oczekiwali czegoś innego.

Przerwano posiedzenie. Wszyscy byli nadto zmęczeni. Z opuszczonemi głowami wychodzili posłowie z sali.

Na ulicy oczekiwały tłumy. Pod adresem posłów posypały się pogróżki i złorzeczenia.

A tymczasem lokaut się rozpoczął. Kilkaset tysięcy robotników we wszystkich gałęziach przemysłu pozostało nagle bez pracy. Co będzie dalej? Narazie kasy związków zawodowych są pełne. Ale starczy tylko na kilka dni. Co będzie dalej? Dania przeżywa obecnie najtragiczniejsze chwile swego życia. Już najbliższe godziny mogą przynieść niespodzianki, których nikt nie oczekuje.

M. New.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

107)

Młodego Szeftla i jego żony nie odprowadzał nikt. To go bolało... stąd po dawnem wyglądaniu, rzucił ostre słowo skargi. Szeftlowa, która chciała ukoić żal mężowskiego serca, acz sama czuła gorycz zawodu, łagodnie odparła:

— Może nie przyszli... bo taka okrutna pogoda... Boją się zaziębienia...

— Ej, nie!.. to nie to.. Oni wolą siedzieć w cukierni i politykować... Więcej interesuje ich Kuroki, Togo, Ojama.. niż biedak Szeftel!... A ile razy ja im fundowałem...

Gładziła go wychudłą ręką i powtarzała akcentującym głosem:

— Nie bój się Beniek!.. W Szang-haju będzie nam lepiej...

Pociąg dudnił i pomykał w dal...

Szeftel uspokoił się — rozwinął świeży numer gazety, kupionej na dworcu. Nagle krzyknął radośnie:

— Patrz! patrz!... jednakże ludzie nie są szakale! „Pan Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy“ — jak powiada mój ojciec.

Głosem donośnym, triumfującym odczytał jej nadzwyczajną nowinę.

„Senat Rządzący uchylił w porządku rewizji na „mocy nowego faktu“ wyrok skazujący bankiera Romana Czerskiego za zabójstwo na pozbawienie praw i piętnaście lat ciężkich robót oraz na osiedlenie dozgonne na Syberji“.

Obok tej wiadomości znajdowało się ogłoszenie z ramienia Łódzkiego Sądu Okręgowego, oznajmiające, że zbiegły Roman Czerski winien stawić się w kancelarji prokuratora w Łodzi, do rozporządzenia władz, celem wdrożenia procesu — przyczem kara wymierzona mu z wyroku, uchyla się w całym zakresie, sprawa zostaje cofnięta orzeczeniem sądowem na posiedzeniu gospodarczem wydziału karnego do pierwszego stadium — śledztwa, wymagającego uzupełnienia, a wobec nowych danych, zmienia się środek zapobiegawczy: więzienie na dozór policyjny.

Władzom policyjnym i pogranicznym poleca się nie krępować wolności skazanego, o ile ten, zwolniony od kary, stawił się na miejsce rozprawy w terminie, który po ujawnieniu się uwolnionego od kary, ale znajdującego się w pozycji pod sądnego, zostanie wyznaczony niebawem.

Ogłoszenie było przedrukiem z urzędowego pisma — towarzyszyła mu fotografja osoby poszukiwanej.

Pani Szeftlowa tak żwawo poruszyła się z radości, albowiem przywykła przyjmować udział w każdej uciesze męża, że dziecko przebudziło się i zapłakało. — Szeftel rozrzewnił się:

— Patrz!... malec płacze z radości, że... jest na świecie sprawiedliwość. Taki mądry!...

. . . .

ROZDZIAŁ LXXXVI

Wielka nowina.

Korespondencja pomiędzy doktorem Radwanem i adwokatem Goldem, zresztą rzadka, urwała się całkowicie od kilku miesięcy. Powody milczenia były różne z obu stron, ale z obu stron nosiły jednaki charakter — pewnego zażenowania z powodu okoliczności życiowych.

Golde rozszedł się z żoną. Właściwie ona go opuściła, nazywając „tyranem i zazdrośnikiem“. Sądzono powszechnie, że to on ją... poprostu wyrzucił z domu i że uczynił to rozsądnie. Pewnego dnia, idąc za wskazaniem otrzymanego anonimu udał się do cieszącego się wielkiem powodzeniem w Łodzi, prowadzonego przez „Szanowną damę z towarzystwa“ tajnego domu schadzek i... zastał tam przy wejściu żonę. Zamierzał zrobić jej skandal, ale Julja należała do typu owych Stendhalowskich kobiet, który reprezentowała małżonka, schwytana przez męża na gorącym uczynku i na jego zarzut: „widzę, że mnie zdradzasz“, odpowiedziała: „już mnie nie kochasz, bo wierzysz bardziej własnym oczom, niż moim słowom“. Pani Golde zrobiła skandal mężowi: „włóczy się za nią i szpieguje ją w chwili, gdy poszła, aby wyrwać przyjaciółkę, zapominającą o obowiązku wierności względem męża, ze szponów rozpusty“.

Golde cierpiał okrutnie — ledwo był w stanie pełnić zawodowe obowiązki — był ponury, milczący, zaniedbał się w stroju, zepsuł sobie żołądek na strawie restauracyjnej. Wstydził się pisywać do Radwana, bo nie mógł mu donieść prawdy, a poza swojem nieszczęściem nie myślał o niczem innem. Tymczasem ciotka Julji alarmowała go listami z Warszawy, pisała o cierpieniu niewinnie posądzonej — i upominała go, aby przestał być zawzięty i nie gubił siebie i żony. Nie wierzył w dalszym ciągu, ale miękł — i zdawał sobie sprawę z tego, że będzie musiał przebaczyć, jeżeli nie zapomnieć.

Kochał nazbyt niewierną, aby potrafił żyć bez niej — chciał jeno, aby czas zatarł wrażenia skandalu.

Z drugiej strony Radwan nie kwapił się z pisaniem listów do Goldego „wcale nie było mu pilno pisać o tem, że Lena zeszła się z człowiekiem, który właściwie był do niedawna mężem Iry — nie zawiadomił go o tajemnicy, którą wszyscy troje ukrywali przed światem, t.j. o przyznaniu się Roberta, iż jest Romanem — nie napisał mu tedy i tego, że stosunek obojga powrócił do normy i przyniósł owoc — dziecko.

W tych warunkach dr. Radwan nie wiedział nic o zabiegach, podjętych przez Goldego w sprawie rehabilitacji Czerskiego — co zresztą było w zgodzie ze wskazówką Szeftla i zachowaniu rzeczy w sekrecie, dopóki nie będzie rezultatu. Do Goldego nie tylko drogą okólną doszły wiadomości o tem, że Robert Crove przebywa w dalszym ciągu w Krakowie i znajduje się w stosunkach przyjaznych z Radwanem.

Osiągnięty przez Goldego sukces — względnie szybki — w kasacyjnym departamencie, mianowicie zniesienie wyroku skazującego Romana Czerskiego, winien był być zakomunikowany Radwanowi, jako ojcu chrzestnemu i opiekunowi Leny. W przygnębieniu, jakiemu ulegał Golde, w czasie, gdy rzecz została rozstrzygnięta, adwokat zdobył się zaledwo na krótki list:

„Wielce Szanowny Panie Doktorze!

„Jestem szczęśliwy, że mogę Ci zwiastować wielką nowinę: wyrok skazujący niewinnego, nie istnieje. Szczegóły znajdzie Pan w załączonej gazecie. Podjąłem starania, aby wynik, który udało mi się osiągnąć nie bez mozołu — uzyskał możliwie najszersze rozpowszechnienie.

Koszta były drobne, bo urzędowe pisma ogłosiły wezwanie bezpłatne z urzędu, inne — ze względu na sensację.

Sądzę, że byłoby dobrze, gdyby Pan odnośne ogłoszenie umieścił w wielkich dziennikach zagranicznych, angielskich, francuskich, niemieckich. Z kosztami z pewnością nie będzie się Pan liczył. Jeżeli Roman żyje — nie wątpię, że stawi się, a wobec danych, które zawierają się w „nowym fakcie“, mam nadzieję, że ryzyko uwieńczy się powodzeniem: niewinność Czerskiego wyjdzie obecnie na jaw. Jeżeli nasz drogi Roman nie stawi się — można będzie po upływie prawnego terminu ogłosić go za „przepadłego“ bez wieści, względnie „umarłego“, — a wówczas wystąpimy o rehabilitację jego nazwiska w imieniu wdowy. Ślę pozdrowienia

Oddany Golde.“

(Ciąg dalszy jutro).

KRONIKA

LUTY **21** WTOREK

Dziś Maksymiana
Jutro Katedry św. Piotra

Wschód słońca	6.40
Zachód słońca	16.59
Wschód księżyca	6.01
Zachód księżyca	13.15
Długość dnia	9.09
Przybyło dnia	2.33

OSOBISTE.

Łodzianka p. Fanny Śmiłowska ukończyła Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego z dyplomem Magistra Farmacji.

Zbyt ostre kary.
Zalecenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

(i) Urząd wojewódzki otrzymał specjalny okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczący stosowania kar administracyjnych. Treść okólnika z pewnością zainteresuje najszersze rzesze ludności i przyjęta będzie przez nie z aplauzem.

W okólniku tym bowiem ministerstwo pisze, że częstokroć stosowane są kary niewspółmierne do popełnionych wykroczeń, co powoduje masowe zażalenia i prośby o złagodzenie. Maksymalne wymiary grzywien i aresztów nie mogą być nadużywane i stosować je należy tylko, o ile zachodzi wyraźna zła wola sprawcy. Przy mniejszych wykroczeniach, popełnionych po raz pierwszy, okólnik zaleca stosowanie tylko upomnień, z uwagi na to, że obecna sytuacja gospodarcza wymaga jaknajwiększej oględności przy stosowaniu kar administracyjnych.

Kto udziela zezwoleń
na przedłużenie godzin handlu.

W związku z informacją, zamieszczoną w niedzielnych pismach w sprawie handlu do godziny 9-ej wieczór — urząd przemysłowy I-ej instancji magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że ustalanie godzin handlu w przedsiębiorstwach handlowych należy do kompetencji łódzkiego starostwa grodzkiego.

Nie będzie zmian
w wydziale handlowym Sądu okręgowego.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, iż przewodniczący wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, wiceprezes s. Jan Moskwa, pozostaje na swem stanowisku, a utrzymanie wiceprezesa Moskwy uzasadnione jest tem, iż przeprowadza on obecnie usprawnienie prac wydziału handlowego i pozostanie jego na tem stanowisku jest w obecnej sytuacji konieczne.

Wściekły pies
pokąsał trzy osoby.

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, ulicami: Łagiewnicką i Zgierską oraz Bałuckim Rynkiem przebiegał pies, rzucając się na przechodniów.

Pokąsanych zostało kilka osób, a mianowicie: 28-letni Tobiasz Altman (Dworska 5), 22-letni Moszek Adam (Zgierska 19) i 9-letni Dawid Goldfarb (Zgierska 28).

Gdy pies wbiegł na podwórze domu przy ul. Zgierskiej 28, gdzie właśnie pokąsał małego Goldfarba, przechodzący ulicą posterunkowy, zastrzelił psa.

Wobec tego, iż zachodzi poważna obawa, że pies był wściekły, wszystkich pokąsanych poddano odpowiedniej kuracji, a łeb zwierzęcia przesłano do instytutu badań. (an)

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupsa (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53) (an

Przed konferencją z przemysłowcami

Związki włókniarzy wyznaczyły swych przedstawicieli na konferencję. Posłowie Waszkiewicz i Gardecki **wezmą** udział w obradach.

Związek klasowy nie będzie reprezentowany.

(i) W ciągu dnia wczorajszego we wszystkich niemal związkach włókniarzy odbywały się narady, w związku z wyznaczoną na czwartek konferencją z przedstawicielami przemysłu.

W związku „Praca" posiedzenie zarządu odbyło się pod przewodnictwem p. posła Waszkiewicza. Centralnym punktem narad była sprawa wzięcia lub niewzięcia udziału w konferencji, a w razie decyzji wzięcia udziału — sprawa wysunięcia postulatów odnośnie umowy zbiorowej.

W trakcie dyskusji wskazano, iż list organizacyj przemysłowych do związku klasowego wyraźnie wskazywał, iż przemysł nie chce pertraktować w sprawie warunków z 1928 roku. Ponieważ jednak związek „Praca" również stoi na stanowisku bezwzględnego przywrócenia omawianych warunków, spodziewać się należy, że

konferencja czwartkowa nie da żadnych rezultatów.

W konkluzji jednak przeważyła opinja, żeby wysłać delegatów na konferencję. Chodzi o to, aby bezpośrednio zetknąć się z przedstawicielami przemysłu, a nie porozumiewać się z nimi tylko drogą wymiany listów. Konferencja ta będzie mogła dać dostateczny

materjał dla dalszej akcji włókniarzy.

Jako delegatów na konferencję zarząd wyznaczył **posła Waszkiewicza oraz sekretarza związku p. Sochę.**

Posiedzenie zarządu odbyło się w Chrześcijańskim związku włókniarzy. Po długich naradach postanowiono również wysłać delegatów na konferencję z przemysłem, udzielając im pełnomocnictw do pertraktowania w sprawie umowy zbiorowej.

W dniu dzisiejszym przybywa ponownie do Łodzi przedstawiciel zarządu głównego ZZZ. poseł Gardecki, który **weźmie udział w pertraktacjach włókniarzy o umowę zbiorową.** Prócz niego na konferencję czwartkową wydelegowani zostali pp. Kotlicka i Modrzejewski.

Strejk kotoniarzy trwa.
Konferencja w inspektoracie pracy nie dała rezultatu.

(i) Strejk robotników w fabrykach pończoszniczych w Łodzi zaostrzył się wczoraj. Na godzinę 10 rano wyznaczona była konferencja w inspektoracie pracy. Odbyła się ona pod przewodnictwem insp. Wojtkiewicza.

Wszelkie próby, idące w kierunku pogodzenia obu stron

nie odniosły rezultatu.

Cennik płac kotoniarzy w fabrykach pończoszniczych obejmuje około 120 pozycyj i w stosunku do żadnej pozycji nie osiągnięto porozumienia. Ani przedstawiciele przemysłowców, ani delegaci robotników nie chcieli ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Ostatecznie konferencja została rozwiązana

bez rezultatu.

Bezpośrednio po niej w lokalu ZZZ. przy ul. Piotrkowskiej 64 odbył się wielki wiec strejkujących kotoniarzy, na którym delegacja złożyła sprawozdanie z przebiegu konferencji.

Po długiej dyskusji postanowiono jednogłośnie

strejk prowadzić w dalszym ciągu, a nawet go zaostrzyć

przez wycofanie obsługi pomocniczej z fabryk. Dziś odbędzie się druga konferencja w inspektoracie pracy.

Co się dzieje obecnie na świecie

interesuje najbardziej młodzież szkolną. — Zbyt wiele uwagi i czasu poświęcamy starożytności i średniowieczu.

Młodzież żąda jasnych odpowiedzi.

Przeprowadzone wśród młodzieży ankiety pod kierownictwem Zakładu Psychologji Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego, którym zarządza prof. Stefan Baley, rzuciły niezmiernie ciekawy snop światła na intensywne wyczucie tych potrzeb życiowych przez samą młodzież.

Z bardzo szczegółowego opracowania materjałów ankietowych, ogłoszonego w ostatnim tomie „Polskiego Archiwum Psychologji", na szczególną uwagę zasługują postulaty i zwierzenia, pragnienia i wyznania młodzieży, dotyczące jej aspiracyj duchowych i praktycznych, nie zaspokojonych przy obecnym systemie nauki.

Na jedno z pierwszych miejsc wśród zagadnień, które wysuwa młodzież jako interesujące, a nieuwzględnione w szkole, występuje **grupa przedmiotów ekonomiczno-społeczno-politycznych.** — Jak świadczą podawane przez młodzież komentarze do nazwy projektowanego przedmiotu (np. socjologja, polityka, prawo i t. p.), zainteresowania te dotyczą przedewszystkiem **spraw aktualnej polityki, gospodarki, kwestyj społecznych, współczesnych wydarzeń „na szerokim świecie".**

Uczeń kl. VII pisze:

„Chciałbym, aby od kl. VI jedna godzina była poświęcona wykładom o tem, **co się dzieje w chwili obecnej na szerokim świecie".**

Uczenica kl. VI:

„żeby wprowadzić zagadnienia gospodarcze, np. **przyczyny obecnego kryzysu i jak temu zaradzić".**

Inni określają przedmiot podobnych zainteresowań jako „socjologję". Wszędzie silnie jest podkreślany aktualny charakter tych przedmiotów, związek ich ze współczesnem życiem, bieżącemi zdarzeniami.

W zakresie historji żądają uczniowie szczegółowych wiadomości odnośnie do **przyczyn i przebiegu wojny światowej.** Narzekają, że zbyt wiele mówi się im o starożytności i średniowieczu, nie dochodząc natomiast do doby obecnej. Z literatury swojej i obcej, chcieliby znać **rzeczy współczesne i najnowsze.** Chcą, aby umożliwiono im **czytanie gazet i pouczono ich, jak je czytać należy.** Jednem słowem chcą prawie wszyscy, a zwłaszcza starsi, aby szkoła dała im możność poznania społecznego i politycznego życia narodów i we własnem państwie.

Szulerzy grasują w śródmieściu
Plagę tę należy wytępić jaknajradykalniej.

(i) Na ulicach Łodzi rozwielmożniły się bandy oszustów, żerujących na naiwności i łatwowierności ludzkiej. Odżyła znów popularna gra w „trzy karty", która polega zawsze na tem, że

wygrywa tylko trzymający „bank".

Na skrzyżowaniach ulic, we wnękach bram, w pobliżu fabryk i szkół męskich grasują oszuści, zwabiając przechodzących robotników, uczniów i t. d. i wyciągając od nich wszystkie pieniądze, pod pozorem dania im możności wygrania poważniejszych sum.

Organizacja tych band, jest wzorowa. Posiadają one swą

własną „służbę bezpieczeństwa",

która dyżurując zazwyczaj z obydwu stron, w odległości kilkunastu kroków, gwizdnięciem czy innym sposobem ostrzegając o zbliżaniu się policjanta. Mają też własnych „statystów", których zadaniem jest zmieszać się z tłumem i grać. Oczywiście ci statyści zawsze i grubo wygrywają, co nasuwa wszystkim iluzję, że nie jest to żadne oszustwo, że można wygrać i nawet dużo wygrać.

Po kilkunastu minutach manipulacji ze statystami, zaczynają grać przygodni przechodnie, ale tu karta się odwraca: wszyscy wychodzą z ogołoconemi kieszeniami.

Najgorsze jest to, że nikt nie może w tej sprawie interwenjować. „Służba bezpieczeństwa" tych band czuwa i niedopuszcza do zbliżenia się policji mundurowej. Przy sygnale, oszuści ulatniają się natychmiast. Ulatniają się też, gdy publiczność się spostrzega, że padła ofiarą łobuzerji i wszczyna alarm.

Wczoraj dopiero doniesiono nam o wypadku, gdy robotnik, który zainkasował w fabryce 30 i kilka złotych, przy zbiegu ulic Zakątnej i 6 Sierpnia został ograny do nitki. Gdy wszczął alarm, oszuści natychmiast ulotnili się.

Są to fakty, które wymagają

natychmiastowej interwencji.

Ofiarą oszustów padają zazwyczaj najłatwowierniejsze jednostki, które należy wziąć w obronę. Jeśli policja mundurowa, właśnie z racji noszenia mundurów, widocznych zdaleka, jest w danym wypadku bezsilna, należy użyć do tego policji śledczej i

zlikwidować jaknajrychlej haniebne praktyki łobuzerji, nabierającej publiczność na grę w „trzy karty" w biały dzień, na najludniejszych ulicach.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, premjera 3-aktowej sztuki Ludwika Zilahy „Pokój 17 na III piętrze“

W rolach ważniejszych J. Moreka, I. Wasiutyńska, H. Skrzydłowska, W. Modrzeński, M. Lenk, W. Macherski. Dekoracje St. Jarockiego.

Jutro i pojutrze wieczorem powtórzenia tej atrakcyjnej premjery.

TEATR KAMERALNY.

Wobec wielkiego powodzenia świetnej sztuki M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki“ pobyt zespołu Instytutu Reduty zostaje przedłużony o kilka dni, ze względów jednak repertuarowych dalsze występy odbędą się w Teatrze Kameralnym.

„Sprawa Moniki“ grana będzie dziś i dni następnych wieczorem.

W próbach pod reżyserją dyr. St. Wysockiej arcydzieło Ibsena „Upiory“.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, we wtorek, w dalszym ciągu o godzinie 8.15 wieczorem dana będzie głośna sztuka amerykańska w 3-ch aktach W. Pollocka p. t. „Znak na drzwiach“ z udziałem wybitnych sił artystycznych.

Jutro, t. j. w środę, o godzinie 8.15 wiecz. dana będzie szlagierowa operetka R. Stoltza „Peppina“.

Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis“ (Piotrkowska 65, tel. 101-01) i w kasie teatru od godziny 11—2 i od 4 po południu.

TEATR „SCALA“.

Dziś, we wtorek, wieczorem powtórzony zostaje dramat J. Gordina „Obcy“ z d-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej.

Jutro wieczorem będzie grany nieodwołalnie po raz ostatni „Ojciec“ A. Strindberga.

W piątek, dnia 24-go b. m., z okazji przypadającej 70-letniej rocznicy urodzin znakomitego dramaturga Gerhardta Hauptmana, wystawiony zostaje dramat „Furman Henszel“ z d-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej.

DZISIEJSZY KONCERT Ch. GROBER.

Dziś o godzinie 9-ej wieczorem odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany wieczór znakomitej śpiewaczki Chajcle Grober. Artystka w nowym repertuarze wykona pieśni ludowe, dziecięce, chasydzkie oraz obrazki i pieśni wschodnie. Bilety po cenach najprzystępniejszych sprzedaje kasa Filharmonji.

CZWARTKOWY KONCERT IMRE UNGARA.

Sławny pianista Imre Ungar daje swój drugi i ostatni koncert w Filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 23-go b. m. o godzinie 8.30 wieczorem. Artysta odtworzy w programie: Brahmsa — Warjacje i Fuga na temat Haendla, Beethovnea — Sonata op. 110 Aes-dur, Chopina — Impromtu Ces-dur oraz dwie etiudy Bartowa — Rumuńskie tańce narodowe Chopina walc — Rumuńskie tańce narodowe, Chopina — Walc As-dur, Liszta — Mefisto walc i wiele innych

Właściciele taksówek i autobusów

wypowiadają się przeciw projektowi noweli do ustawy o funduszu drogowym.

Opodatkowana może być tylko benzyna.

(i) Wczoraj odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd związku właścicieli taksówek, przy udziale delegatów z Łodzi, Poznania, Lwowa, Krakowa i Wilna. Zjazd został zwołany celem omówienia projektu noweli do ustawy o państwowym funduszu drogowym.

W dyskusji wskazano, że opodatkowanie taksówek opłata 15 zł. od 100 kg wagi jest ciężarem niemożliwym do zniesienia. Niesprawiedliwe jest również zrównanie pod tym względem dorożek samochodowych z wozami prywatnemi. A już dotkliwym ciosem dla właścicieli taksówek byłoby **zdejmowanie znaków rejestracyjnych z chwilą nieopłacania czy zalegania w opłacie podatku.**

Poruszając niejasność paragrafu, — mówiącego, że jeśli taksówka wyjeżdża poza obręb jednej gminy, będzie zaliczona do kategorji autobusów, stwierdzono, iż projekt nowelizacji ustawy o funduszu drogowym, który niebawem będzie rozpatrzony przez sejm, **nietylko że nie zniża opodatkowania, ale nawet je podnosi o 25 proc.**

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji zebrani wypowiedzieli się **przeciwko opodatkowaniu od wagi samochodów popierając natomiast opodatkowanie benzyny, z tem jednak, by cena benzyny nie uległa przez to zwyżce, gdyż podniesie to koszt eksploatacji dorożek samochodowych,** przy niemożności podwyższenia opłaty za przejazd dla pasażerów. Wreszcie rezolucja domaga się umorzenia zaległości podatkowych, — stwierdzając, iż jeśli postulaty właścicieli taksówek nie będą uwzględnione, staną oni wobec alternatywy zupełnego unieruchomienia swych przedsiębiorstw.

* *
*

Równocześnie obradowali wczoraj w Łodzi w sprawie projektu nowelizacji funduszu drogowego właściciele autobusów województwa łódzkiego.

W wyniku obrad przyjęto następującą rezolucję:

„Właściciele autobusów województwa łódzkiego protestują przeciwko projektowi nowelizacji ustawy o funduszu drogowym, gdyż projektowana nowela obciążać będzie wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych większemi opłatami, niż dotychczas stosowana ustawa“.

Powyższą rezolucję postanowiono przesłać radzie ministrów za pośrednictwem związku związków właścicieli autobusów w Polsce.

Fałszerze 2 i 5-złotowych monet

zostali aresztowani przez policję łódzką.

(i) W ostatnich dniach pojawiły się w Łodzi w niezwykle dużej ilości fałszywe monety 2 i 5-złotowe nowego typu. — Rozpowszechnieniu ich wśród ludności naszego miasta sprzyjał fakt, iż monety te wykonane były z jakiegoś metalu, który wydawał taki sam dźwięk, jak monety srebrne, prawdziwe. Tylko rysunek na nich był niezupełnie dokładny, ale stwierdzić to można jedynie po bardzo dokładnem obejrzeniu pieniądza.

Ponieważ ilość falsyfikatów w obiegu wzrastała, władze policyjne rozpoczęły energiczne dochodzenie, które w szybkim czasie dało nadspodziewanie dobre rezultaty. Aresztowano 4 kolporterów fałszywych pieniędzy, przy których znaleziono większą ilość falsyfikatów.

Po sprowadzeniu ich do urzędu śledczego i wylegitymowaniu, stwierdzono, że są to: Kazimierz Żądziński, zam. na ul. Popiela 9, Piotr Dalecki (Klimka 7), Kazimierz Kamela (Rybia 11) i Zygmunt Padacz (Wrzesińskiego 15).

Wszyscy czterej puszczali w obieg falsyfikaty w sklepach spożywczych. — Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, monety te dawały dobry dźwięk, nikt nie podejrzewał, że padł ofiarą fałszerzy pieniędzy i w ten sposób w obiegu znalazła się duża ilość falsyfikatów.

Władze śledcze prowadzą dalej energiczne dochodzenie, celem wykrycia fabryczki tych fałszywych monet.

Jak trzeba mówić

przed mikrofonem radjowym.

Mimo, że radjofonja posiada setki tysięcy, a nawet i miljony radjosłuchaczy, w każdym poszczególnym wypadku słucha radja tylko jeden radjosłuchacz. Dlatego też prelegent radjowy nie powinien nigdy natężać swego głosu, gdyż w przeciwnym razie słuchacz odbierać będzie wrażenie, że ktoś krzyczy wprost do jego uszu.

Do środków, jakiemi mówca zdobywa zwarte masy ludowe należy patos, szeroki gest i przesadna deklamacja. Przed mikrofonem wszystko to całkowicie zawodzi. Do samotnego radjosłuchacza przemawia najlepiej prostota słowa i ciepło głosu. Człowiek, mówiący do mikrofonu, staje się ogromnie bliski temu, który słucha przy odbiorniku. Słuchacz natychmiast wyczuje przesadę, zimną rutynę aktorską, zdawkową uprzejmość i fałszywą czułostkowość. Wszystko to bowiem w tysiąckrotnem wyolbrzymieniu wychodzi w głośniku lub słuchawkach.

Radjo jest instrumentem postawionym na intymność i dlatego nie należy go nadużywać do efektów oratorskich. Każdy patos wychodzi w radjo wprost komicznie. Tylko to, co bezpośrednie, naturalne i niewymuszone działa przez radjo. Słowo mówione musi ujmować prostotą i szczerością zupełnie tak samo, jak w prywatnej rozmowie. Jednak i oschłe odczytywanie tekstu monotonnym głosem działa na nerwy radjosłuchacza.

Niema Polski bez Pomorza!

Radjoprogram

WTOREK, dnia 21-go lutego.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Urzędowy Komun. Państw. Inst. Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30—15.35: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego
15.35—15.50: Odczyt p. t. „Głód Książki“ — prelegent Jan Muszkowski.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Odczyt dla maturzystów. Odczyt wstępny informacyjny
16.40—17.00: Odczyt p. t. „Wit Stwosz“ (w 400 rocznicę zgonu) — wygł. dr. J. Dobrzycki.
17.00—17.55: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p.t. „Wielkie monarchje Wschodu“ — wygłosi prof. R. Gostkowski.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—19.00: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“, ork. Wiesława Wilkosza.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysł.-Handl. w Łodzi.
19.30—19.45: Feljeton muzyczny „Legenda o polonezie ks. Michała Ogińskiego“ — wygłosi dr. Józef Reiss.
19.45—20.00: Pras. Dziennik Radjowy
20.00—22.00: Wieczór muzyki operetkowej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota, Wanda Łozińska (sopran), Janusz Popławski (tenor), Ludwik Urstein (akomp.) W przerwie: Wiadomości sportowe oraz dod. do Pras. Dz. Radj.
22.00—22.15: Kwadrans literacki — K. Wierzyński: „Granice świata“, nowela w skróceniu.
22.15—22.55: Muzyka taneczna z Cafe „Italia“. Ork. Aeza i Gnatowskiego.
22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Bodega“ — Orkiestra Roszkowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSWKA (WZSPS). „Madame Butterfly“ — opera Pucciniego. Tr. z Teatru Wielkiego.
19.30. BUDAPESZT. „Le Chemineau“, opera Ksawerego Leroux. Transm. z Opery Królewskiej.
20.45: RZYM. „La citta rosa“ — operetka Lombarda i Ranzata.
20.45. BERLIN. Recital fortep. Artura Schnabla. Tr. z Filharm. Berlińskiej.
21.00. PARYŻ. „Les Hannetons,“ — słuchowisko Brieux.

Likwidacja banku.

Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku dla handlu i przemysłu.

Po zatwierdzeniu bilansu za rok 1932 postanowiono bank zlikwidować. Komisję likwidacyjną stanowią pp.: Bronisław Barykalski, Antoni Jurkowski, Adolf Szczygielski, Józef Wegner i Wacław Wiślicki. (c)

BAL APLIKANTÓW.

Jak już donosiliśmy w dniu 25 stycznia odbędzie się reprezentacyjny bal stowarzyszenia aplikantów adwokackich i sądowych.

Bal ten — dorocznym zwyczajem — zgromadzi elitę Łodzi i będzie jedną z najwytworniejszych zabaw sezonu.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

Opłaty od widowisk i zabaw

Czy m. marzec będzie ulgowy.

Rozporządzenie o pobieraniu opłat od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju publiczne zabawy na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym ekspiruje w dniu 1 marca r. b. Jak wiadomo, fundusz ten zostaje skasowany na podstawie ustawy o funduszu pracy, która została przez sejm uchwalona. Jeden z artykułów tej ustawy przewiduje pobieranie opłat od biletów widowiskowych od 1 kwietnia r. b. Wskutek tego miesiąc marzec byłby okresem, w którym nie pobieranoby tych opłat. W tym celu ukazać się ma specjalne rozporządzenie, na mocy którego opłaty na rzecz bezrobotnych byłyby jednak pobierane.

Choroby zakaźne.

Zanotowano 111 przypadków.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 12-go do 18-go lutego r.b. włącznie zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 11 przypadków (w tygodniu poprzednim 5 przyp.), płonica 27 przyp. (41), błonica 40 przyp. (26), odra 19 przyp. (17), róża 4 przyp. (2), krztusiec 1 przyp. (3), gorączka połogowa 7 przyp. (3), tyfus plamisty 2 przypadki (4).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 111 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim — 101 przypadków.

Na służbie wywiadu francuskiego.

Za co pani Marta Richard została odznaczona orderem Legji Honorowej. — Zamiast męża poszła do wojska. — Sąd wojenny i znajomość z niemcami.

Niezwykła epopea szpiegowska.

(sb) Jak już doniosły pisma, niedawno udekorowana została we Francji orderem Legji Honorowej pani Marta Richard. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała tak wysokie odznaczenie. Order Legji Honorowej przyznano jej za ofiarną służbę dla dobra państwa. Richard była w czasie wojny światowej szpiegiem. Dopiero obecnie, po kilkunastu latach od zakończenia wojny światowej, zostały ujawnione szczegóły jej niezwykłych przygód.

Marta była żoną bogatego kupca Richarda. Pobrali się zaledwie kilka lat przed wybuchem wojny światowej. Gdy rząd francuski przystąpił do mobilizacji, Richard został, jako jeden z pierwszych, wcielony do wojska i wysłany na front. Marta była jak na owe czasy, fenomenalną wprost sportsmanką i między innemi przeszła naukę pilotażu. Po rozstaniu się z mężem Marta

zgłosiła się sama do ministerstwa spraw wojskowych,

ofiarując swe usługi w charakterze pilotki. Chciała ona nawet stworzyć kobiecy szwadron lotniczy, lecz została poprostu wyśmiana. Wobec tego Marta zapisała się jako siostra miłosierdzia do jednego ze szpitali paryskich. Wkrótce przybył z frontu transport rannych żołnierzy, w którym ku swemu przerażeniu

Richard znalazła swego męża.

Mimo troskliwej opieki, Richard wkrótce zmarł. Wówczas Marta postanowiła wprowadzić w czyn swe marzenia. **Zabrała dokumenty nieżyjącego już męża, ścięła długie włosy, przybrała mundur mężowski i zgłosiła się do dowódcy pułku, podając się oczywiście za Richarda.**

Na specjalne jej życzenie wcielona została do korpusu lotniczego. Była to jedyna kobieta-lotnik, jaki brał udział w wojnie światowej. Teraz dopiero Richard znalazła się w swym żywiole. Codzień wylatywała samolotem nad pozycje niemieckie, zasypując je gradem bomb. Waleczność jej i pogarda dla śmierci stały się ogólnie znane. Aż pewnego dnia

„pękła bomba".

Okazało się, że **nieustraszony lotnik jest kobietą.** Martę aresztowano niezwłocznie i postawiono przed sąd wojenny jako niebezpiecznego szpiega. Oskarżona zdołała jednak wykazać całkowicie swe alibi, wobec czego uniewinniono ją. Richard wyjechała do Paryża, gdzie ponownie zgłosiła się do ministerstwa wojny, prosząc o **wcielenie jej do służby wywiadowczej.** Richard była już w kołach wojskowych sławna, wobec czego tym razem nie odmówiono jej. Richard wysłano do Hiszpanii, gdzie niemiecka służba wywiadowcza rozwijała szczególnie intensywną działalność. Wkrótce jako stały gość jednej z najelegantszych kawiarń madryckich, Marta zwróciła na siebie uwagę oficerów niemieckich, którzy jednak nie mieli jakoś odwagi jej zaczepić. W końcu Richard postanowiła sama dać im do tego okazję. Wychodząc pewnego razu z kawiarni

przewróciła „niechcący" stolik, przy którym siedzieli oficerowie niemieccy.

W ten sposób została zawarta znajomość, a po kilku dniach Richard przedstawiono szefowi służby wywiadowczej, baronowi Krohnowi. **Richard została kochanką barona, który uznał za stosowne „wcielić" ją do niemieckiej służby wywiadowczej.**

Richard zgodziła się na to.

Wkrótce opuściły port w Cassablanka dwie niemieckie łodzie podwodne, które już więcej nie powróciły. Zostały one zbombardowane przez samoloty francuskie, które znały miejsce ich postoju, jednak baron Krohn nie przypuszczał wcale, że przyczyniła się do tego jego ukochana.

Więcej statków podwodnych Richard nie udało się zniszczyć, jednak oddała ona usługi na innem jeszcze polu. W ręce francuskie dostawało się wiele dokumentów i notatek wywiadu niemieckiego. Nie można ich jednak było odczytać, ponieważ były pisane

sympatycznym atramentem,

którego skład chemiczny był nieznany. Richard była obecna pewnego dnia przy pisaniu jakiejś notatki sympatycznym atramentem. Baron Krohn wsypał do wody trochę białego proszku i pisał zupełnie bezbarwnym płynem. O zabraniu pudełka z proszkiem nie mogło być mowy. Wówczas Marta dyskretnie zanurzyła mały paluszek do pudełeczka, tak że odrobina proszku dostała się jej pod paznogiec. Następnie ubrała ona rękawiczkę i pożegnawszy Krohna opuściła jego mieszkanie. **Wsiadła ona natychmiast w pociąg Madryt — Paryż i rękawiczkę zdjęła dopiero w laboratorjum ministerstwa wojny, gdzie wydłubała z pod paznogcia odrobinę proszku.** Szczypta ta starczyła już do ustalenia składu chemicznego atramentu. Od tego czasu wszystkie tajne dokumenty niemieckie były przez władze francuskie odczytywane.

W roku 1917 postanowili Niemcy wywołać w wojsku francuskiem ferment. W tym celu wyasygnowano sumę 300.000 pesetów, które miały być przeznaczone na akcję wywrotową. Za poradą Marty, baron Krohn powierzył tę sumę „znajomemu" Marty, którego jednak na granicy francuskiej spotkało „nieszczęście", został bowiem aresztowany. W rzeczywistości **owym znajomym był również szpieg francuski, który całą sumę zawiózł do Paryża i oddał władzom francuskim.**

Po ukończeniu wojny Marta wróciła do Paryża, jednak „na pożegnanie" wysłała wszystkie listy miłosne od barona Krohna ówczesnemu ambasadorowi niemieckiemu w Madrycie, oświadczając, że **za jej sprawą służył on nie wywiadowi niemieckiemu, lecz francuskiemu. Był to „czarny dzień" wywiadu niemieckiego...**

Posługujemy się językiem rycerskim,

nie zdając sobie nawet z tego sprawy.—Każdy okres w rozwoju stosunków społecznych pozostawia swoje ślady w mowie.

Język — mowa, w której wyrażamy swe myśli, oblekając je w słowa, oczywiście, nam najbliższe i najbardziej odpowiadające naszej epoce — jest tworem niezwykle wrażliwym i podlegającym najrozmaitszym wpływom.

Ślady tych wpływów można zaobserwować w naszej mowie tak samo, jak w odłupanym płacie skały, dają się zaobserwować epoki geologiczne warstwy, które, narastając, stworzyły głaz wielki i mocny.

Mamy cały szereg zwrotów, używanych w przenośni, pochodzących z epoki rycerskiej, z czasów, gdy rzemiosło wojenne, było najpierwszem zajęciem polaka. Do tych zwrotów należą takie, jak „bić na alarm", „wylatywać jak z procy" „pałaszować", „wysadzić z siodła" i t. d.

Rolnictwo — drugi zawód, którym zajmują się nadal jeszcze polacy — pozostawiło w języku ślad głęboki. Przytoczmy choćby takie wyrażenia jak „zbierać plon", „siać niezgodę", „uprawiać sztukę" i t. d... Wreszcie istnieje cały szereg zwrotów rzemieślniczych: „na jedno kopyto", „klin klinem", „wygarbować skórę", „szyte grubą nicią" i t. d...,

Dzisiejsza frazeologja jest wyraźnie z jednej strony pod znakiem techniki, a z drugiej — pewnego rodzaju kolektywizacji naszego życia — gdzie jednostka coraz bardziej traci na znaczeniu, a za nią występuje pewne ciało zbiorowe.

Technika, handel, bankowość, ekonomja społeczna — wszystkie te sprawy, na których zna się tylko fachowiec, ale o których sądzi, że się zna — każdy. Któż bowiem nie miał w ręku pieniędzy. Wystarcza to mu, by się uważał za ekonomistę. Każdy jechał pociągiem, windą, lub samochodem — to go upoważnia do pewnego wtrącania się do spraw techniki.. Tą drogą zwroty, które w nauce mają miejsce ściśle określone, które oznaczają pewne sprawy w sposób jednoznaczny — zostają przenoszone do frazeologji języka codziennego i — jeśli w nie wniknąć — **kryją za sobą nonsens.**

Mówimy naprzykład, że **pożar został „zlikwidowany".** Zlikwidowany — znaczy upłynniony od łacińskiego liquid — płyn. W handlowości „zlikwidować", znaczy „upłynnić". Najczęściej takie upłynnianie odbywa się przy całkowitem unicestwieniu, zwinięciu przedsiębiorstwa. W mowie potocznej przejęliśmy to wtórne znaczenie tego wyrazu i stosujemy je już stale — zapominając, że ma inne znaczenie.

Niezwykłem powodzeniem cieszy się obecnie wyraz **„teren".** Niema już dziedzin, niema gałęzi, gruntu — jest tylko **teren. Teren zainteresowania, teren myśli, a nawet — według słów pana prof. Bartla — terenem jest podłoga, po której chodzą urzędniczki sejmu, „Sukienki ich winny być odległe nie więcej, niż 30 centymetrów od terenu"...** Geometrja weszła w nasz język ze swemi płaszczyznami, odcinkami, punktami i linjami. Starania nasze zdążają **„po linji", „terenem naszych zainteresowań są płaszczyzny, lub odcinki".** Mamy ze sobą punkty styczne, lub dążymy po linjach rozbieżnych.

Język dostosował się do naszego dzisiejszego sposobu myślenia — jest to objaw zwykły i świadczący o jego wielkiej żywotności.

Jednak druga dziedzina naszego życia, ów zanik znaczenia jednostki — gdy wpływa na język — wpływa nań źle. Polszczyzna nie nadaje się do owej formy bezosobowej jak np.: **„upomina się pana", „przesyła się", „zwraca się"** i t.d. Język nasz nie lubi zwrotów tego rodzaju jak: **„odnośna władza"** — język polski wymaga **podania rzeczownika w każdym wypadku, lub przynajmniej zaimka, który w zdaniu może być domyślny.** — A więc naprzykład: „Przesyłamy", „upominamy", lub chociażby: „Urząd taki i taki upomina..."

W mowie naszej przejmujemy bardzo wiele z tych nowych, aktualnych i bezwzględnie współczesnych frazesów— nie zastanawiając się nad ich treścią. Rozwaga i umiar pod tym względem — jak we wszystkiem zresztą — są tutaj b. konieczne. (g)

Chłop strzela, a Pan Bóg kulę nosi...

Zamiast obniżki — podwyżka.

Chleb ma zdrożeć o 30 proc.!

(i) Wczoraj przed południem, pod przewodnitcwem p. Kałużyńskiego, odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej dla ustalenia nowego cennika pieczywa w Łodzi. Na wyniki tego posiedzenia ludność naszego miasta czekała bardzo długo. Wśród wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, które w ostatnich czasach staniały, tylko ceny pieczywa utrzymywały się na wysokim poziomie. Liczono się więc powszechnie **z redukcją cen chleba i bułek o 10 proc.** taki był bowiem pierwotny projekt komisji. Tymczasem posiedzenie wczorajsze wyniosło uchwałę, która jest jedyną w swoim rodzaju w Łodzi.

Pamiętamy jakie perypetje przechodziła sprawa redukcji cen pieczywa. Piekarze uzależnili to od obniżki płac pracowniczych. Omal nie doszło na tem tle do strejku. W urzędzie wojewódzkim odbywały się specjalne narady, które miały

uzgodnić interesy mieszkańców Łodzi i piekarzy.

Następnie obrady przeniosły się do inspektoratu pracy, w którym długo zastanawiano się nad warunkami nowej umowy zbiorowej i wysokością płac pracowników piekarskich,

aby nie przeszkodziło to redukcji cennika.

Zdawało się więc, że wszystkie przeszkody zostały już usunięte i gdy na wczoraj zwołano posiedzenie, powszechnie liczono się ze zniżką cen. Tymczasem miejska komisja cennikowa nie tylko cennika nie zredukowała ani nawet nie pozostawiła go na tym samym poziomie, lecz...

postanowiła podwyższyć ceny chleba i bułek o 30 procent.

Kilogram chleba, który kosztował dotychczas 30 gr. obecnie ma kosztować 35 gr. a kilogram bułek, który kosztował dotąd 70 gr. obecnie ma kosztować 90 groszy.

W jaki sposób komisja, która chciała zniżyć ceny o 10 proc. nagle podwyższyła je o 30 proc. — trudno powiedzieć. Ale jest to fakt istotnie zastanawiający, że w okresie, gdy wszystko zmierza ku potanieniu, miejska komisja cennikowa niespodziewanie podwyższa ceny artykułu pierwszej potrzeby.

Sport.

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Nr. 2
Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 18.II.33 r.

1. Wzywa się kluby do zgłoszenia drużyn do zawodów o mistrzostwo Okręgu we wszystkich klasach na rok 1933 w terminie do dnia 28-go lutego b. r. Kluby kl. „A“ i „B“ podadzą jednocześnie ilość drużyn, mających brać udział w rozgrywkach.

2. Wzywa się Hakoah — Łódź do złożenia w terminie 5-dniowym karty zgłoszenia zawodnika Szmula Kucińskiego, zgodnie z danemi, wyszczególnionemi w przedstawionej metryce urodzenia.

3. Wzywa się Pabjanickie T.C. do złożenia wyjaśnień w terminie 5-dniowym w sprawie braku odpowiedzi na pismo zawodnika Szretera FeFliksa z dnia 5 listopada 1932 roku.

4. Karze się Jordan — Łódź grzywną zł. 5 za niezastosowanie się do kom. W.G. i D Nr. 107 pkt. 4 z dnia 29.XII 1932 r.

Jednocześnie wzywa się powyższy klub do nadesłania w terminie 5-dniowym wykreślenia dla zawodnika Hendelesa Józefa z datą wystawienia 12.XII 1932 r. pod rygorem zawieszenia klubu.

5. Komunikuje się, że na mocy decyzji P.Z.P.N. zawodnikom Królewieckiemu Mieczysławowi (ŁTSG) i Presserowi Michałowi (Hakoah) nie wolno brać udziału w zawodach aż do czasu wpłynięcia zwolnień tych zawodników z poprzednich klubów do P.Z.P.N.

Komunikat Zarządu № 4
z dn. 20 lutego 1933 r.

1. Podaje się do wiadomości, że uchwałą Walnego Zgromadzenia Ł.O.K.S. taksy sędziowskie na rok 1933 zostały uchwalone, jak następuje: Klasa „A“ — zł. 7, klasa „B“ — zł 3.50, klasa „C“ — zł. 1.50.

2. Przypomina się komunikat Zarządu Nr. 2, p. 1 w sprawie nadesłania adresów sekretarjatu oraz składu osobowego Zarządu i kierownictw sekcji piłki nożnej.

3. Komunikuje się podległym klubom, że na zasadzie postanowień P.Z.P.N wszelkie zawody w których bierze udział towarzystwo, należące do P.Z.P.N., winno być zgłaszane do W.G. i D. oraz do Okręgowego Kolegjum Sędziów.

Zgłoszenia do Kolegjum Sędziów muszą być uskuteczniane najpóźniej w czwartki każdego tygodnia, załączając jednocześnie taksę sędziowską. Za niestosowanie się do niniejszego przepisu kluby będą karane grzywną.

4. Podaje się do wiadomości, że dzień 7 maja 1933 roku został wyznaczony dniem P.Z.P.N-u.

5. Podaje się do wiadomości, że naskutek przeprowadzonego dochodzenia odnośnie uchybień finansowych w R.K.S. „Lechja“ — Tomaszów, Zarząd Ł.Z.O.P.N-u postanowił:

a) ukarać Zarząd R.K.S „Lechja“ — Tomaszów w kadencji 1932 r. naganą za tolerowanie składania rozliczeń, w których wykazywano niepłacony podatek od widowisk;

b) ukarać Zarząd R.K.S. „Lechja“ w kadencji 1933 r. naganą za sporządzenia dublikatu ksiąg kasowych;

c) ukarać p. Bolesława Kazerawskiego b. skarbnika R.K.S. „Lechja“ pozbawieniem prawa piastowania mandatu w piłkarstwie na okres jednego roku, t. j. od dnia 15 lutego 1933 roku do dnia 15 lutego 1934 rż za składania niezgodnych ze stanem faktycznym rozliczeń i przepisanie księgi kasowej.

d) ukarać p. Edwarda Wilnera, członka Komisji Rewizyjnej R.K.S. „Lechja“ pozbawieniem prawa piastowania mandatu w piłkarstwie na okres jednego roku, t. j. do dnia 15 lutego 1934 r. za podpisanie i uwierzytelnienie dublikatu ksiągi kasowej.

Geyer—Bar-Kochba
Ciekawy mecz bokserski.

W dniu jutrzejszym o godzinie 20-ej odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 295 mecz bokserski Geyer—Bar Kochba.

Na zawodach tych dojdą m. in. do skutku następujące walki:

W wadze muszej: Szymsiewicz BK.) — Wojciechowski (G), w wadze koguciej: Wolfowicz (BK) — Krum (G), w wadze piórkowej: Białystok (BK), — Woźniakiewicz (G), w wadze lekkiej: Wdowiński (BK —Gawin (G), i w wadze średniej walka rewanżowa Stahl II (IKP) — Lipiec (G), która ze względu na dobrą formę obu zawodników zapowiada się ciekawie.

Warta
unika spotkania z IKP.

Jak już podawaliśmy, klub IKP miał w najbliższym czasie rozegrać dwa mecze towarzyskie z poznańską Wartą, przyczem jeden mecz miał się odbyć w Łodzi a jeden w Warszawie. Obecnie dowiadujemy się, że Warta na propozycję IKP rozegrania pierwszego meczu w Łodzi nie chce się zgodzić, wobec tego pertraktacje zostały zerwane i sensacyjne mecze nie dojdą do skutku

Bokserzy bawarscy
zmierzą się z IKP i Warszawą

Informujemy się, że sprawa przyjazdu mistrza drużynowego Bawarji w boksie zespołu „Armin“ z Monachjum jest na dobrej drodze. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski zgodził się bowiem sprowadzić drużynę „Armin“ wspólnie z klubem IKP, jednak termin meczów uległby zmianie w ten sposób, że mecz w Łodzi odbyłby się w piątek, dnia 17-go marca, zaś w Warszawie w niedzielę, dnia 19-go marca.

Przypuszczać należy, że klub „Armin“ zgodzi się na nieznaczne przesunięcie terminów i dwa sensacyjne mecze: z klubem IKP w Łodzi i z reprezentacją Warszawy dojdą do skutku.

Liga Okręgowa w Łodzi
powstanie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Na onegdajszem walnem zebraniu PZPN-u w Warszawie postanowiono na wniosek delegatów Łodzi pozostawić poszczególnym okręgom co do utworzenia ligi okręgowych wolną rękę.

W związku z tem dowiadujemy się od prezesa ŁOZPN-u p. Konopki, że liga okręgowa w Łodzi ma być utworzona z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Już przed rozpoczęciem tegorocznych mistrzostw ma być rozesłany przez Wydział Gier i Dyscypliny nowy regulamin rozgrywek, według którego po ukończeniu mistrzostw tegorocznych z klasy „A“ wypadłyby 3 kluby, na miejsce których wszedłby 1 klub. W ten sposób 8 najlepszych klubów okręgu z wyjątkiem ŁKS-u, utworzyłoby t. zw. ligę okręgową. Klasa „A“ składałaby się z 16-tu klubów (opierałaby się na obecnej klasie „B“), klasa „B“ — z 24, a pozostałe zespoły okręgu tworzyłyby klasę „C“. (Według skali 1:2:3).

Liga okręgowa w Łodzi ma być utworzona na zasadzie projektu poprzedniego zarządu Ł.O.Z.P.N-u. Wobec tego, że wprowadzenie ligi okręgowej na terenie orkęgu łódzkiego jest obecnie kwestją bardzo aktualną, najbliższe zebranie zarządu ŁOZPN-u rozpatrzy szczegóły wprowadzenia jej w życie.

***

Zarząd Ł.O.Z.P.N-u na ostatniem posiedzeniu przychylił się do protestu Hakoahu i uznał Gertla za gracza Hakoahu. Jak wiadomo, sprawa Gertla w ubiegłym sezonie była b. głośna.

Dyletant handlowy.

Było w jednym z mroźnych dni, które nękały tak niedawno nasze miasto. Wstąpiłem po drodze do jednego ze sklepów, by załatwić drobny sprawunek. Było kilka osób, więc musiałem zaczekać. Z prawdziwą przyjemnością napawałem się ciepłem pomieszczenia, dla skompletowania dobrego uczucia zapaliłem papierosa.

— Proszę pana, u nas niewolno palić. Oto tabliczka — zwróciła mi uwagę czarująca blond ekspedjentka.

— Niewolno? — zdziwiłem się. — A przecież ten pan w kasie pali nawet cygaro, więc mój skromny papieros...

— To co innego — odpowiedział mi bas — ja tu muszę siedzieć cały dzień.

— No widzi pan, a ja nie mogłem zapalić papierosa na mrozie, bo gardło łatwo zaziębić i wogóle nieprzyjemnie. Zresztą przyszedłem tutaj załatwić sprawunek, więc mogłem spodziewać się odrobiny tej uprzejmości, że w pańskim sklepie zapalę papierosa.

— Ale to jest mój sklep — zahuczał bas — i mogę żądać, żeby w moim sklepie nie palono.

Ma pan rację, to jest pański sklep, ale nie pańskich klijentów i nie dla klijentów wogóle. Jeżeli w ten sposób będzie się pan odnosił do klijentów i wydawał w stosunku do nich tego rodzaju rozkazy, to trzeba odrazu wywiesić na frontonie zakaz wstępu do pańskiego sklepu. Zwróciłem paczkę czarującej blondynce i wyszedłem. Pomyślałem sobie, że niedługo z tego sklepu wyjdzie także jego obecny właściciel — również jak i ja — bezpowrotnie.

A takich tabliczek z napisem „palenie wzbronione“ jeszcze sporo można znaleść w sklepach kupieckich dyletantów.

S. K.

Tomaszów Mazowiecki.

—::—

SKARGA PRZECIW CZYNNOŚCIOM LICYTACYJNYM.

W ubiegłym tygodniu wpłynęło do sądu Okręgowego w Piotrkowie skarga cywilna pełnoletnich dzieci A. Gostyńskiego (ul. Polna 11) przeciwko tutejszej Ekspozyturze Urzędu Skarbowego o odszkodowanie za bezprawne zlicytowanie ruchomości, niestanowiących własności wymienionego podatnika.

WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ.

W dniu 11 bm. podaliśmy o aresztowaniu Jana Grabowskiego (ul. Mostowa 1), oskarżonego o dokonanie przestępstwa na terenie Skierniewic. Jak się dowiadujemy, tutejszy sąd grodzki zupełnie zwolnił Grabowskiego z powodu braku jakichkolwiek dowodów jego winy.

BAL MASKOWY.

Staraniem Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ i „Policyjnego Klubu Sportowego“ w Tomaszowie odbędzie się w dniu 25 lutego w salach ratusza tradycyjny bal maskowy, dochód z którego przeznacza się na zasilenie funduszu dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach policji.

Komitet organizacyjny przygotował wiele niespodzianek oraz atrakcyj.

Bal ten odbędzie się pod hasłem: „Bez karoty“.

ODDZIAŁ „ZAIKS'u“.

Ostatnio zostało utworzone na terenie Tomaszowa przedstawicielstwo Zw. Artystów i Kompozytorów Scenicznych „Zaiks“ (ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 2 m. 9).

W myśl ustawy organizatorzy wszelkich imprez widowiskowych również i na terenie naszego miasta będą musieli posiadać licencję na wykonywanie utworów, reprezentowanych przez — „Zaiks“.

Profesor uniwersytetu poznańskiego
przeciw redaktorowi pisma „Pod pręgierz“

Poznań, 20 lutego.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął w dniu wczorajszym p. Jan Kulig, wydawca znanego pisemka antyżydowskiego p. t. „Pod pręgierz“ o dopuszczenie się zniewagi w stosunku do profesora uniwersytetu poznańskiego, d-ra Bossowskiego.

Oskarżyciel dr. Bossowski poczuł się dotkniętym zamieszczeniem w tem pisemku jego fotografji w todze dziekana z dopiskiem, że profesor uniwersytetu poznańskiego kupuje w sklepie żydowskim.

Sąd grodzki skazał Jana Kuliga na 100 zł. grzywny, zaś sąd okręgowy zmienił wymiar kary, skazując Kuliga na 7 dni bezwzględnego aresztu.

BAL URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

Dnia 25-go lutego r. b. w salach Filharmonji łódzkiej, przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 20, stowarzyszenie urzędników skarbowych okręgu łódzkiego urządza pod protektoratem pp. prezesostwa izby skarbowej Z. Kucharskich bal reprezentacyjny.

Dochód z balu przeznacza się na zasilenie funduszów komitetu bezrobocia oraz kasy samopomocy stowarzyszenia.

Znane na terenie m. Łodzi ze swej działalności społecznej i kulturalnej stowarzyszenie zapewni wszystkim uczestnikom miłe i beztroskie spędzenie ostatniej soboty karnawałowej wśród rodziny skarbowców.

Sale przepięknie dekoruje artysta-malarz Kudewicz.

Dwie orkiestry zadowolą najszerszy ogół tańczących. Moc niespodzianek. Strój obowiązuje balowy. Wejście za zaproszeniami. Uprasza się osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia o łaskawe odebranie ich w lokalu stowarzyszenia, Moniuszki Nr. 4 w godzinach od 18—20. Bilety do nabycia w lokalu stowarzyszenia a w dniu balu w kasie Filharmonji.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Orzecznictwo pracy.

Z ostatnio opublikowanych wyroków Sądu Najwyższego zestawiamy poniżej praktycznie doniosłe zasady:

1. WYPOWIEDZENIE PRACY W CZASIE URLOPU.

Sąd Najwyższy uznał, że zakaz wypowiedzenia pracy przez pracodawcę w toku urlopu ma charakter publiczny, wobec czego odmienna umowa pomiędzy pracownikiem a pracodawcą nie posiada znaczenia prawnego.

2. OBALANIE TREŚCI WYDANEGO PRACOWNIKOWI ŚWIADECTWA ŚWIADKAMI.

Sąd Najwyższy uznał, że dopuszczalne jest ustalanie dowodem ze świadków uchybień pracownika jako przyczyny zwolnienia z pracy, wbrew wydanemu świadectwu, wskazującemu inną przyczynę zwolnienia (np. redukcję). Zasada praktycznie bardzo doniosła, ponieważ uniemożliwia wyzyskiwanie świadectw wydanych grzecznościowo.

3. GRATYFIKACJA PRACOWNIKA.

Sąd Najwyższy uznał, że gratyfikacja w danych warunkach, ustalona zwyczajem, należy się pracownikowi, bez względu na brak zastrzeżenia co do tego w umowie.

4. PRAKTYKANT SPEŁNIAJĄCY FUNKCJE SAMODZIELNIE.

Sąd Najwyższy uznał, że błędny jest pogląd jakoby praktykant, któremu powierzono samodzielne spełnianie czynności nabywał prawa pracownika stałego.

5. POTRĄCANIE PODATKU DOCHODOWEGO I SKŁADEK Z. U. P. U.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok uznający, iż pensja urlopowa oraz wynagrodzenie za zwolnienie bez wypowiedzenia powinny być obliczane brutto i uznał, że i w tych wypadkach należy potrącić podatek dochodowy i składki na Z. U. P. U.

6. ZWOLNIENIE Z POWODU CZĘSTOTLIWYCH UCHYBIEŃ.

Sąd Najwyższy uznał, że w wypadku stwierdzenia częstotliwych uchybień pracownika okres miesięczny służący pracodawcy do zwolnienia pracownika z pracy liczy się nie od powzięcia wiadomości o pierwszym wypadku, a od powzięcia wiadomości o ostatnim wypadku.

7. PRAWO DO 3-DNIOWEGO ZWOLNIENIA Z PRACY DLA POSZUKIWANIA NOWEGO ZAJĘCIA.

Sąd Najwyższy uznał, że przewidziane w ustawie warunki dla uzyskania 3-dniowego zwolnienia z pracy dla poszukiwania nowego zajęcia winny być przez sądy stosowane ściśle, zachowanie wszystkich formalnych wymogów winno być przez sąd dokładnie usprawiedliwione.

8. ZASTRZEŻENIE O NIEPODLEGANIU USTAWIE O PRACOWNIKACH UMYSŁOWYCH.

Ponieważ dana firma ma centralę na Śląsku Cieszyńskim — w umowie z pracownikiem pracującym na terenie b. Królestwa zastrzeżono, że stosunek pracy nie będzie podlegał rozp. o pracownikach umysłowych, a prawu obowiązującemu na Śląsku (mniej korzystnemu dla pracownika). — Sąd Najwyższy uznał, iż umowa ta jest sprzeczna z porządkiem publicznym.

9. OBRAZA ZWIERZCHNIKA POZA SFERĄ STOSUNKU SŁUŻBOWEGO

Sąd Najwyższy uznał, że rozumowanie, jakoby zniewaga zwierzchnika poza sferą stosunków słubowych nie mogła skutkować natychmiastowego zwolninia z pracy — jest dowolna i nie znajduje oparcia w przepisie ustawy.

Jur.

Cement stanieje o 20 proc.

Teraz kolej na węgiel, papier i naftę.

Pertraktacje prowadzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w sprawie zniżki cen artykułów przemysłowych posuwają się naprzód. Wczoraj zakończone zostały pertraktacje w odniesieniu do cementu. Mianowicie, zastosowana została zniżka cen o 20 pr. Jak wiadomo, rząd domagał się obniżki 25 proc., zaś przemysł cementowy upierał się przy zniżce 15 proc. Ostateczna kalkulacja wykazała, że zniżka 20 proc. pozwoli na osiągnięcie celu, a mianowicie znacznego zmniejszenia kosztów wszelkich budowli i robót publicznych.

Szczegóły dokonanej obniżki zostały przedstawione związkowi polskich fabryk cementowych, który ja zaaprobował. W ten sposób pertraktacje o zniżkę cementu zostały zakończone.

Obecnie rząd prowadzi pertraktacje w sprawie obniżki cen węgla o 20 proc. oraz obniżki cen papieru. Pozatem Ministerstwo Przemysłu i Handlu prowadzi jeszcze pertraktacje co do obniżki cen niektórych wyrobów naftowych.

Wszystkie zniżki mają być dokonane do dnia 15 marca r. b.

Lokale prywatne i handlowe.

Wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, okólnikiem przesłanym do miejscowej izby skarbowej, iż 8-o, względnie 12-procentowa stawka podatku lokalowego, uzależniona od tego, czy lokal, składa się z trzech czy więcej izb, odnosi się zarówno do mieszkań prywatnych, jak i do lokali handlowych, czy przemysłowych. Jeżeli zakład handlowy lub pomieszczenie przemysłowe wzgl. biuro, połączone są bezpośrednio z mieszkaniem właściciela przedsiębiorstwa, stanowiąc z tem mieszkaniem jeden lokal, należy przy obliczaniu stawki podatkowej łączyć liczbę izb mieszkania z liczbą izb lokalu handlowego wzgl. pomieszczenia przemysłowego i uważać lokal za jedną całość.

Nie podlegają obowiązkowi podatkowemu jedynie budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe z wyłączeniem budynków mieszkalnych, a nie wszelkie pomieszczenia, użyte dla celów fabrycznych czy przemysłowych.

Jeżeli ta sama osoba zajmuje kilka lokali w jednym domu, a lokale te nie łączą się ze sobą np. wspólnym przedpokojem, schodami wewnętrznemi i t. p. wówczas każdy lokal należy traktować odrębnie pod względem podatkowym i wymierzać podatek od każdego lokalu, chociażby lokale były wynajęte wspólnym kontraktem najmu. (c)

Upadłości i układy.

Na początku sierpnia rb. na żądanie firmy „Godulla" ogłoszono upadłość **Judce Besserowi (ul. Sienkiewicza 91)**, który zakupywał w 1929 i 1930 r. towary u firmy „Godulla", wystawiwszy za nie szereg weksli na sumę około 200.000 zł. które, jak twierdzi wierzyciel, okazały się fałszywe.

Na wyrok ogłaszający upadłość wierzyciele upadłego — Złotogórski i Pechman założyli opozycje, domagając się podniesienia upadłości, ponieważ należność firmy „Godulla" na podstawie której ogłoszono upadłość powstała na skutek prowadzenia przedsiębiorstwa przez Bessera w Radomsku, które do tej pory istnieje.

Wierzyciele wobec tego uważali, iż właściwym do ogłoszenia upadłości Besserowi jest sąd okręgowy w Piotrkowie, do którego należy m. Radomsko i twierdzi, iż należność ta jest wysoce sporną i w tej sprawie toczy się spór przed sądem w Katowicach.

Sąd okręgowy jednak, uważając, iż wobec zamieszkiwania Bessera w Łodzi, właściwym do ogłoszenia upadłości jest sąd łódzki, opozycję oddalił i upadłość utrzymał w mocy.

Na wyrok oddalający opozycję zarówno wierzyciele, jak i sam upadły założyli skargę apelacyjną, domagając się uchylenia upadłości, powołując się na motywy złożonej opozycji.

Sąd apelacyjny, rozpoznawszy skargę apelacyjną przyznał słuszność ich wywodów i stojąc na stanowisku, iż właściwym do ogłoszenia upadłości Besserowi jest sąd okręgowy w Piotrkowie, wyrok sądu łódzkiego ogłaszający upadłość uchylił i całe postępowanie umorzył..

⁂

W sprawie upadłości **Reinholda Weilbacha**, właściciela handlu wyrobami gumowemi i technicznemi, przy ul. Piotrkowskiej 154 jak już podawaliśmy niedawno zawarty został na zebraniu wierzycieli w dniu 11 stycznia rb. układ z wierzycielami, na podstawie którego wierzyciele mieli otrzymać 40 proc. swych należności bez procentów i kosztów w pięciu ratach po 8 proc. każda, pierwsza po 9 miesiącach od uprawomocnienia się układu, a cztery pozostałe co pół roku każda w warunkach, iż na żądanie poszczególnych wierzycieli syndyk masy adw. Kopaczewski zabezpieczy ich należności na hipotece upadłego, składającej się z ćwierć nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 154, oszacowanej na 100 000 zł.

Aktywa upadłej firmy wynosiły ogółem 184.792 zł.

Układ ten zawarty został większością głosów 28 wierzycieli, należności których wynosiły 119 455 zł. na ogólną sumę 38 wierzycieli na zł. 124.355 zł.

Przeciwko układowi wypowiedział się peln. firmy wierzyciel „Engineering et Mercantile" w Warszawie, należność której wynosiła zaledwie 1217 zł.

Ponieważ jednak propozycje te, zdaniem sądu były zupełnie wystarczające, zwłaszcza, że dotychczas warunki układowe w upadłościach nie przekraczały zazwyczaj 30 proc., a często nawet dochodziły do 10 proc., sąd układ ten potwierdził, uważając go za prawnie zawarty.

Układ ten uprawomocnił się w dniu 17 marca rb., a od tej daty liczą się terminy spłat rat.

⁂

Również w tym samym dniu zatwierdzono układ w sprawie upadłej firmy **„Izrael Hersz Kuński, wyrób wody kolońskiej, przy ul. Skwerowej 18, ogłoszonej w połowie stycznia ub. r.**

W sprawie tej zawarto układ na 16 proc. w czterech ratach półrocznych, bez procentów i kosztów, poczynając od uprawomocnienia się układu.

Układ ten uzyskał zgodę 52 wierzycieli należności których wynosiły 83.049 zł. na ogólną sumę wierzytelności 92.379 zł. Układ ten zaskarżył wierzyciel Szmulewicz przez swego pełnomocnika, który nadmienił, iż część wierzycieli głosujących za układem jest w pokrewieństwie z upadłym, a należności ich są fikcyjne.

Ponieważ okoliczności fikcyjnych wierzytelności nie udowodniono na rozprawie, sąd sprzeciwy odrzucił a układ również uprawomocnił się w dniu 17 marca rb.

Aktywa upadłego oszacowane zostały na 28.755 zł.

Zapasy przędzy bawełnianej

Według danych zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej w Łodzi, stan zapasów przędzy na tutejszym rynku na dzień 12 lutego r. b. przedstawiał się następująco: zapasy przędzy na sprzedaż wynosiły 1.517.275 kg. co, w porównaniu z okresem poprzednim, wykazuje, po raz pierwszy od szeregu tygodni, spadek zapasów o 50.630 kg., zapasy zaś przędzy w tkalniach wyniosły 423.301 kg., co, w porównaniu z okresem poprzednim, również wykazuje spadek o 19.354 kg. Ogółem więc zapasy przędzy wyniosły w dniu 12 lutego 1.940.576 kg., co, w porównaniu ze stanem na dzień 5 b. m., wykazuje zmniejszenie się zapasów o poważną ilość 70 tysięcy klg.

Powyższe zmniejszenie się zapasów przędzy spowodowało uchwałę zarządu zrzeszenia o powiększeniu stanu uruchomienia w okresie od 6 do 19 marca do 32 godzin tygodniowych, czyli, iż w tym okresie przędzalnie będą pracować łącznie 64 godziny. (c)

Rynek walutowy w Łodzi.

W związku z obniżeniem kursu przekazu na Nowy Jork do 8.90, nastąpił spadek dolara gotówkowego na łódzkim rynku walutowym do 8.89 odcinki mniejsze) i 8.90 (większe) w placeniu i 8.90 i 8.91, zależnie od odcinków w żądaniu.

Lekka zniżka dolara zanotowana jest również w Paryżu i Zurychu, co spowodowało mocniejszą tendencję dla franka francuskiego, za którego płacono 35.00 i żądano 35.12 i szwajcarskiego 172 i pół w płaceniu i 173 w żądaniu, marka niemiecka bez zmiany 212 w płaceniu i 212 i pół w żądaniu, funt w płaceniu 30.67 i w żądaniu 30.80. Złote ruble przy mocniejszej tendencji w płaceniu 4.78 i w żądaniu 4.80, dolary złote w płaceniu 9.00 i w żądaniu 9.02.

8-procentowe łódzkie listy bez zmiany, w płaceniu 42 i w żądaniu 42.25. Poszukiwane były „premjówki", które przy zachowaniu mocnej tendencji wyniosły: dolarówka 60 i budowlana — 45. (c)

Giełda pieniężna.

Na zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza przy ograniczonych obrotach. Notowano: Gdańsk 173.90 (+60). Holandja 359.10 (—10), Londyn 30.57 (+2), Nowy York 8.901 Nowy York — kabel 8.905, Paryż 35.12, Praga 26.41, Szwajcarja 172.90, Włochy 45.61; tranzakcje dokonane a nienotowane: Belgja 124.90 (—5), Stockholm 162.10 (+10); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.90. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 212.40, funt angielski w ogłówce 30.85, szyling austrjacki 103.75, korona czeska 25.85, frank francuski 35.10, dolar gotówkowy 8.90,75, dolar złoty 9.01, rubel złoty 4.77, rubel srebrny 1.29, bilon 0.59.

AKCJE. Na rynku akcyjnym panowała tendencja dość mocna zarówno dla akcyj Banku Polskiego, jak i papierów metalurgicznych. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego, Starachowica, Lilpopami przy braku materjału. Notowano: Bank Polski 79.25 (+1.25), Lilpopy 11.75 — 11.25 — 11.50 (+50), Modrzejów 4.25 (+25), Starachowice 10.25 — 10.05 — 10.20 (+25); tranzakcje nienotowane: Ostrowieckie 22.

PAPIERY PROCENTOWE. — Dla papierów procentowych tendencja była bardzo mocna, przy dość dużych obrotach 4 proc dolarową, 7 proc. stabilizacyjną i 8 proc. m. Warszawy. Notowano: 3 proc. Budowlana 44.50 (+50), 4 proc. dolarowa 59 — 59.25 (+40), 4 proc. inwestycyjna zwykła 106.25 — 106 (+50), serjowa 112 (+50). 5 proc. kolejowa 39, 6 proc. dolarowa 59.75 — 60.25 (+75), 7 proc. stabilizacyjna 57.50 — 58.50 (+77), 4 i pół proc. ziemsk. 37 (+25), 7 proc. ziem. dol. 40 (+25), 5 proc. Warszawy 49 (—25), 8 proc Warszawy 43.75 — 44 (+25), 8 proc. Lublina 36 (—50); tranzakcje nienotowane: 5 proc. konwers. 44, 8 proc. dillonowska 68 i pół — 69 — 69.13, 7 proc. śląska 45, 7 proc. warszawska 41.25 4 i pół proc. Warszawy 45.25, 10 proc. Siedlec 34, za 6 proc. obligacje Warszawy 6-tą emisję chciano płacić 37, za 8-mą i 9-tą—35, za 10 proc. kolejową — 102.50.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2845 tonn, w tem żyta 386 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładnukach wagonowych: żyto sztandard I-szy 19—19.25, II-gi bez obrotów, pszenica jara czerwona szklista 34 i pół — 35 i pół, pszenica jednolita 34 — 34 i pół, zbierana 33 — 33 i pół, owies jedn. 16 i pół — 17 i pół, zbierany 15 i pół 16 i pó, jęczmień na kaszę 15 i pół — 16, browarny 16 i pół — 17 i pół, gryka 16 — 17, proso 17 i pół — 18 i pół, groch polny 22 — 25, „Victoria" 26 — 30, wyka 38 — 40, koniczyna czerw. sur. 90 — 110, bez kanianki o czyst. 97 proc. 110 — 125, biała sur. 70 — 90, o czyst. 97 proc. 100 — 125, mąka luks. 52 — 57, 4-zerowa 47 — 52, pytlowa 31 — 33, sitkowa i razowa 24 — 25, otręby szale 11 — 12, średnie 10 i pół 11, żytnie 9 i pół — 10, kuchy lniane 19 — 20, rzepakowe 15 — 15 i pół, słonecznikowe 15.75 — 16.25.

Pabjanice.

DEFICYTOWY BUDŻET.

Magistrat m. Pabjanic wyłożył nareszcie do publicznego przeglądu budżet miasta na rok 1933-34.

Według projektu magistratu, budżet będzie deficytowy, przyczem deficyt wynosić będzie około 200 tys. zł. Mianowicie w dziale wydatków budżet przewiduje 1 miljon 256 tys. zł., a w dziale dochodów zaledwie 1 miljon 60 tys. zł.

Ogólne zainteresowanie wywołuje fakt, jak do tego deficytowego budżetu ustosunkuje się rada miejska, przed którą staje następująca alternatywa: albo zbilansować budżet, co spowoduje konieczność skreślenia całego szeregu pożytecznych instytucyj miejskich, lub redukcję wydatków administracyjnych o 50 proc., albo też uchwalenie budżetu z powyższym deficytem i upoważnienie temsamem władz wojewódzkich do samodzielnego przeprowadzenia redukcyj bez odwoływania się do opinji władz samorządowych miejskich.

Zaznaczyć należy, że magistrat z własnej inicjatywy przeprowadził już skreślenie w budżecie pozycji na miejskie czytelnie oraz wieczorową szkołę dokształcającą dla czeladników rzemieślniczych.

Sesja budżetowa rady miejskiej rozpocznie się jeszcze w bieżącym tygodniu

KREDYTY DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Naskutek długotrwałych starań miejscowych sfer rzemieślniczych Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał rzemieślnikom pabjanickim 30 tys. zł. na drobne pożyczki, których celem jest utrzymanie pracy w warsztatach rzemieślniczych. Pożyczka ta będzie przyznawana przez specjalny komitet rzemieślniczy przy Komunalnej Kasie Oszczędności, która przeprowadzi wszelkie bankowe manipulacje.

POŻĄDANE ROBOTY.

Od kilku dni przy stawie miejskim na ul. Grobelnej prowadzone są roboty nad uregulowaniem zarówno poziomu wody, jak i brzegów. Do tej pory cała ta okolica przedstawiała głębokie bagna, zatruwające pobliskie okolice malarją.— Staw należał oficjalnie do firmy Krusche Ender, która, mimo wielokrotnych interwencyj władz państwowych i samorządowych, nie chciała się zgodzić na uregulowanie stawu.

Dopiero energiczna interwencja pana starosty Wallasa doprowadziła do pożądanych skutków. Na konferencji, przeprowadzonej w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz f. Krusche-Ender uzgodniono, że firma wyłoży na regulację stawu 40 tys. zł., państwo da płace robotnikom z robót publicznych, miasto zaś zapewni plany i kontrolę prac.

W zasadzie staw zostanie zlikwidowany, pozostanie jedynie szerokie na 25 metrów koryto Dobrzynki, nad którą założone zostaną ukwiecone bulwary oraz czwarty już z rzędu park miejski.

Prace potrwają około 7 miesięcy.

Autobusy ugrzęzły w zaspach śnieżnych

Z Warszawy donoszą:

Całkowicie niemal wstrzymany został ruch autobusów, jadących do Warszawy. Większość autobusów stoi już od dwóch dni z powodu wielkich zasp śnieżnych.

Szczególnie duże zaspy, w wysokości do 3 m., znajdują się po lewej stronie Wisły, pod Grojcem, Radomiem i Błoniem. Również bardzo duże zaspy śnieżne są po prawej stronie Wisły.

Ogółem stanęło około 100 autobusów, utrzymujących łączność między Warszawą a miastami województwa warszawskiego.

Wiele autobusów zepsuło się i zatrzymało w drodze. Pasażerowie musieli brnąć po kilkanaście kilometrów z tobołami poprzez góry śnieżne. Wiele takich „wypraw polarnych" skończyło się odmrożeniem ciała.

**

Również w okolicach Łodzi ruch samochodowy na szosach jest bardzo utrudniony. Wiele samochodów ugrzęzło w śniegach.

Skrzynka do listów

Do Redakcji
Czasopisma „Republika"
w miejscu.

W związku ze sprawozdaniem z posiedzenia rady miejskiej, zamieszczonem pod tyt. „Pensyjki, honorarja i djety" w Nr. 20 „Republiki" z dnia 20 stycznia r. b. oraz artykułem pod tytułem: „Radni wypłacają sobie po 2 tysiące zł.", zamieszczonym w Nr. 42 „Republiki" z dnia 11.II r. b., proszę na podstawie art. 22 dekretu prasowego z 1919 roku o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Komisja rewizyjna komunalnej kasy oszczędności m. Łodzi składa się nie tylko z radnych miejskich, ale i z obywateli, którzy nie należą do rady miejskiej. Wynagrodzenie za udział w posiedzeniach przyznano w drodze uchwały rady miejskiej wszystkim członkom komisji rewizyjnej K.K.O. na podstawie paragr. 11 i 17 statutu komunalnej kasy oszczędności m. Łodzi.

Nie jest zgodne z rzeczywistością, aby wynagrodzenie każdego członka komisji rewiz. komunalnej kasy oszczędności, licząc wstecz od 1-go stycznia 1931 roku, wynosiło kilka tysięcy złotych. Wynagrodzenie bowiem żadnego z członków komisji rewizyjnej K.K.O. za cały ubiegły czas, t. j. za 2 lata, nie przekracza zł. 280, a wynagrodzenie wszystkich członków komisji rewizyjnej K.K.O., należne im na mocy wzmiankowanej uchwały rady miejskiej łącznie wynosi zł. 1.140.

Edward Andrzejak,
Prezes Rady m. Łodzi
Paweł Rundo,
Dyrektor Biura Rady Miejskiej m. Łodzi

Nieście pomoc bezrobotnym.

ALADOR LASZLO.

Taktowny gospodarz.

PAN KLEIN: — Właściwie goście mogli już być... Muszę jutro wcześnie wstać...

PANI KLEIN: — Tylko nie mów tego, broń Boże, przy gościach...

PAN KLEIN: — Ja?...

PANI KLEIN: — Nie mówmy lepiej o tem... Nie umiesz zachowywać się przy gościach... Mówisz zawsze o rzeczach, których mówić nie należy...

PAN KLEIN: — J-a-a-a?...

PANI KLEIN: — Tak, ty, ty!... Zapamiętaj sobie raz na zawsze: — gospodarzowi nigdy nie wolno mówić, że jutro musi wcześnie wstać... Pozatem niekoniecznie musisz wspomnieć wobec doktora Protza, że wszyscy kamienicznicy są lichwiarzami, gdyż dr. Protz sam posiada cztery domy... Po trzecie — gdy ktoś stłucze przypadkiem szklankę, powinieneś zrobić obojętną minę i mruknąć: „Nie szkodzi... nie szkodzi"... Po czwarte — trzeba ciągle namawiać gości do jedzenia... Po piąte — nie zdradź się przypadkiem przed żoną Kurta, że widzieliśmy go w restauracji w towarzystwie jego sekretarki... Po szóste — nikt nie musi wiedzieć o tem, że to wino otrzymaliśmy od krewnych z prowincji... Po siódme — nie wygadaj się przed Bamberem, że są kobiety, które umyślnie mówią, że idą do krawcowej, a właściwie...

PAN KLEIN: — Poco mi to wszystko tłumaczysz?... Czy nie rozumiesz tego?...

PANI KLEIN: — No, dobrze, dobrze... Pamiętaj, że gospodarz winien być taktowny...

(Powoli zbierają się goście. Każdy pije co chce: — herbatę, mokkę, wino. Jeden je ciastka, drugi sandwicze. Panom bardzo smakuje wino. Słowem — około północy zapanował wesoły, beztroski nastrój).

PAN KLEIN: — (z trudem połyka ziewnięcie).

PIERWSZY GOŚĆ: — Jesteś senny?...

PAN KLEIN: — Ależ, skądże?... Gdybym tylko nie musiał jutro tak wcześnie wstać... (Pani Klein mierzy go piorunującym wzrokiem, wobec czego dodaje): Ale to przynajmniej dobre, że mnie wystarczają w zupełności dwie godzinki snu...

DR. PROTZ: — Dlaczego wstajesz tak wcześnie?...

PAN KLEIN: — Muszę być w sądzie... (gniewnie). Ciągle jeszcze trwa proces z tym lichwiarskim gospodarzem... (Pani Klein ściąga brwi).

DRUGI GOŚĆ: — (opuszcza filiżankę). Oh!... Odłamało się uszko!... Bardzo przepraszam...

PAN KLEIN: — Głupstwo, nie szkodzi... Tylko szkoda, że to filiżanka z serwisu i potem nie można dokompletować... (Pani Klein chrząka). Przepraszam, ja się omyliłem... Tak... To jest filiżanka z naszego serwisu... lecz z pożyczonego... tak... (Namawia gości do jedzenia. (Proszę, może państwo pozwolą, świetne sandwicze...

GOŚCIE: — Dziękujemy... Bardzo dziękujemy...

PAN KLEIN: — Niema nieszczęścia, jeżeli te sandwicze pozostaną... Żona mi je da na drugie śniadanie do biura... (Pani Klein dzwoni widelcem o talerz). Tak... ale lepiej byłoby, gdybyście państwo zechcieli zjeść teraz, bo do jutra mogą się zepsuć... tak...

TRZECI GOŚĆ: — Ja również zepsułem sobie żołądek w ubiegłym tygodniu w restauracji...

PAN KLEIN: — Ale są ludzie, którzy bardzo mile spędzają czas w restauracji... Prawda, Kurt?... (Pani Klein z wielkiej rozpaczy nastawia patefon, by zagłuszyć słowa męża. Goście popijają wino). Dobre winko, prawda?... (Goście potwierdzają skinieniem głowy). Może państwo sądzicie, że to jest kupione wino?... O, nie... Krewni przysłali nam z prowincji... (Pani Klein staje przed nim z zaciśniętemi zębami)... krewni przysłali nam z prowincji smutne wiadomości...

BAMBER: — Wiadomo... Na prowincji stosunki nie są lepsze niż u nas...

PAN KLEIN: — Oczywiście... Chociaż ja wiem o pewnych stosuneczkach... he-he-he... (Nikt się nie śmieje). Słyszałem naprzykład o pewnym wypadku, że żona... (Pani Klein siada przy mężu i kopie go pod stołem. (Co jest?... Co się stało?... Dlaczego mnie kopiesz pod stołem?...) Ja wcale nie chciałem powiedzieć tego, co masz na myśli... Co mnie obchodzi, że pani Bamber mówi swemu mężowi, że idzie do krawcowej, kiedy...

Tłum.-Lu.

Wieśniacy nie chcieli dopuścić do licytacji

Chełm, 20 lutego.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego we wsi Lucka, gm. Swirki, pow. chełmskiego przybył wraz z funkcjonarjuszem policji celem dokonania licytacji ruchomości, 13 wieśniaków.

Gdy sekwestrotor przystąpił do czynności zebrał się tłum składający się z kilkudziesięciu chłopów, wnosząc groźne okrzyki przeciwko sekwestratorowi i policji i nie dopuścił do przeprowadzenia licytacji.

Władze wdrożyły dochodzenie.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU.

Pod protektoratem p. admirała J. Swirskiego, szefa kierownictwa mar. woj. oraz p. kontradmirała J. Unruga dowódcy floty, zarząd Związku marynarzy rezerwy w Łodzi urządza w dniu 25 b. m. w sali poczt.przysp. wojsk. (Kilińskiego Nr. 85) zabawę p. t. „Pożegnanie Karnawału".

Częściowo zysk przeznacza się na fundusz budowy okrętów wojennych

Wejście wyłącznie za okazaniem zaproszenia.

SANDOR HEGEDYS.

Podróżnik.

Każdy człowiek ma pewną pasję, która go pociąga, a nieraz kosztuje bardzo wiele pieniędzy. Taką pasję miał mój przyjaciel Baranyi, pasję, która go absorbowała całkowicie, odbierając zupełnie spokój.

Nie kolekcjonował on starych monet i obrazów, ani znaczków pocztowych. Wogóle nie przywiązywał żadnej wagi do wszelkiego rodzaju kolekcji. Nie interesował się ani grą w karty, ani hazardem wyścigowym. Miał dość pieniędzy. Nie cierpiał kobiet. Nie uprawiał żadnego sportu. Interesowała go tylko jedna rzecz na świecie — podróże. Podróże po całym świecie, poznawanie krajów, ludzi, obyczajów. Ale mimo tej pasji, której oddawał się całą duszą, mimo dostatecznych środków materjalnych — Baranyi nigdy nie wyjeżdżał To dziwne, prawda? Ale Baranyi nie mógł się przemóc i wejść do wagonu kolejowego. Gdyby nawet wiedział, że zarobi na podróży bardzo wiele, nie odważyłby się jechać. I mimo, że pożerała go poprostu tęsknota za podróżami, musiał z tego zrezygnować

Przed wielu laty udał się pewnego dnia do wróżki. Poszedł razem z kolegami, z góry nastrojony sceptycznie, poprostu dla zabawy. Wróżka długo oglądała jego dłoń i wreszcie oświadczyła mu, że w najbliższym czasie straci matkę, a sam umrze wskutek wypadku kolejowego. Oczywiście, śmiał się z tego. A tymczasem po miesiącu matka, ciesząca się dotąd doskonałem zdrowiem, zachorowała Chorowała niedługo. Po dwuch tygodniach szedł smutny za konduktem pogrzebowym i wówczas uprzytomnił sobie przepowiednię wróżki.

I teraz czuł, że nigdy nie odważy się wejść do wagonu kolejowego. Mimo, że całem swem jestestwem rwał się do podróży, musiał z nich, niestety, zrezygnować.

A jednak nie mógł przemóc w sobie tej pasji. Ściany jego mieszkania były zawieszone mapami wszystkich krajów i lądów. Jego biblioteka składała się wyłącznie z przewodników kolejowych i rozkładów jazdy. Studjował je z takim zaparem, stojąc przed mapą, że myślą odbywać dalekie, piękne podróże.

Ale na tem nie koniec. Codziennie szedł na dworzec, w godziny odjazdu wielkich expressów międzynarodowych i spacerował między podróżnymi. Sugerował sobie, że za chwilę również, wraz z nimi, wsiądzie do pociągu i pojedzie. Stawał przed kasą kolejową i sprawdzał dokąd wykupują bilety. I w myśli już odtwarzał sobie całą trasę ich podróży. Pozostawał na dworcu do chwili, gdy pociąg ruszał. Później, ze spuszczoną głową szedł do domu i zagłębiał się znów w studjowanie rozkładów kolejowych i przewodników turystycznych.

Sprowadzał sobie prospekty wszystkich miejscowości i odbywał u siebie, w czterech ścianach swego pokoju, cudowne podróże dookoła świata.

Zwiedził w ten sposób cudowne wybrzeże Nilu. Oglądał piramidy i czynił porównania, by stwierdzić, która jest wyższa Obserwował z lubością karawany wielbłądzie. Odbywał podróże do Transwaalu i przyglądał się życiu kopaczy djamentów. W portugalskich kolonjach wsiadał na statek i powracał przez kanał Suezki do Europy.

Zwiedził Algier i Tunis i spacerował po palmowych wybrzeżach morza Śródziemnego. Spędzał całe tygodnie w Anglji, podziwiał wielkoświatowe życie Londynu. Przeżywał to tak mocno i sugerował się tak silnie, że w tych momentach wydawało mu się, że jego pokój w Budapeszcie zasnuwa londyńska mgła.

Jedno lato spędził w Szkocji i zakochał się niemal w tym nawpół dzikim, pięknym górskim kraju. Wielokrotnie wyjeżdżał w ten sposób do Ameryki. Zwiedził całe Stany Zjednoczone wzdłuż i wszerz. Był na Kubie i na San Salwador. Tam kąpał się przez całą zimę w otwartem morzu, pod palmami. I w ten sposób zwiedził cały świat, z wyjątkiem Australji.

I oto pewnego dnia, jak zwykle, poszedł na dworzec, by przypatrzeć się wyjeżdżającym. Spacerował dość długo, gdy nagle usłyszał rozmowę dwuch podróżnych.

—Czy widzisz tego pana, który tam stoi? Ten z żółtym kufrem. Wyjeżdża dziś do Australji.

Radość Baranyi'ego była bez granic. Nareszcie Australja. Ktoś jedzie do Australji. Teraz będzie mógł wrócić spokojnie do domu i zająć się studjami rozkładów kolejowych i okrętowych i podążyć w myślach do tego odległego lądu, którego jeszcze nie znał.

Ale chciał się jeszcze temu pasażerowi przyjrzeć. Pobiegł szybko przez tor, na drugą stronę. Był rozentuzjazmowany i nie słyszał nawet, gdy nagle wyłoniła się z za długiego sznura stojących wagonów, sapiąca lokomotywa. Jeszcze dwa kroki... i już go nie było Na torze pozostał skrwawiony łachman ludzki.

I w ten sposób zginął w wypadku kolejowym Baranyi, podróżnik światowy, który nigdy w życiu nie odważył się podróżować koleją.

Tłum. Les.

Do akt Nr. Km. 2472/32 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 7-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 marca 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** odbędzie się l i c y t a c j a publiczna ruchomości, należących do Izaaka Altera, w jego lokalu w Łodzi, ul. Piłsudskiego 74, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę Zł. 515.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 16 lutego 1933 r.
Komornik: (—) ST. GÓRSKI.

Do akt Nr. 2017/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1933 roku **od godz. 10 rano** w Łodzi, przy ul. Kilińskiego L. 145 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Urbańskiego i składających się z 2 grezarek mech. i 1 tokarki mech. oszacowanych na sumę Zł. 1.500.—

Łódź, dnia 14 lutego 1933 r.
Komornik: F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. Km. 1280/31 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 7-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego 96-a, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 marca 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** odbędzie się l i c y t a c j a publiczna ruchomości, należących do M. Blumenfelda, w jego lokalu w Łodzi, ul. Piotrkowskiej 22, składających się z 25 sztuk materjału wełnianego na zimowe palta, oszacowanych na łączną sumę Zł. 2900.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 16 lutego 1933 r.
Komornik: (—) ST. GÓRSKI.

Lokale

Kupno i sprzedaż

Posady

Nauka i wychowanie

Rozmaite

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: **Wydawnictwo „Republika"**, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.